Nr. 163. We Lwowie, — Środa dnia 20 Lipca 1887. **Rok XXVI.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii . . . .
po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11. Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.
Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 19. lipca.

Obok konkretnych żądań subwencyjnych na cele przemysłowe, sejm na ostatniej sesji postawił także niektóre żądania ogólnikowe, nie wyrażając ani kwoty, ani szczegółowych celów, na które subwencja ma służyć. Odnosi się to mianowicie do żądania subwencji dla szkoły gancarskiej w Porębie i stypendjów dla nauczycieli wędrownych. Jak *Czasowi* donoszą, wyraził minister oświecenia co do uchwał tego rodzaju na razie tylko gotowość do przychylnego traktowania rzeczy, gdy życzenia przybiorą formę wyrazistszą.

Układy w sprawie nowej ugody poczto-wo-telegraficznej pomiędzy Austrją a Węgrami zostały onegdaj zakończone. Podstawą nowej ugody jest jednostajność urządzeń w obudwu połowach monarchii, z zachowaniem tylko samodzielności w zarządzie.

Została już wydaną i od 1. sierpnia wchodzi w życie część II. austrjackiego wojskowego regulaminu służbowego, obejmująca postępowanie w polu, więc w pochodach, obozie, w czasie bitwy, i t. d., zaczem zupełnie od d. 1. sierpnia tracą moc wszelkie od r. 1874 wydane regulaminy i rozporządzenia. *Pester Lloyd* wskazuje na wielkie niedostatki w nowym regulaminie.

Potwierdza się wiadomość, że uzbrojenie całej niemieckiej piechoty w karabiny repetjerowe będzie z dniem 1. października br. ukończone.

Przepisy karne o zdradzie stanu odnośnie do Alzacji i Lotaryngii mają być zaostrzone.

W Morseburgu wybrany został posłem do rajchstagu wolnomyślny Panse w miejsce konserwatysty, którego wybór został unieważniony.

Słychać, że policji berlińskiej udało się schwytać jeszcze ósmego członka centralnego komitetu socjalistycznego. Co do organizacji komitetu, donoszą do tego, cośmy wczoraj podali, że każdy członek miał osobną funkcję, i tak, jeden miał obowiązek organizowania i rozpowszechniania pisma *Socialdemokrat*, drugi zawiadywał kasą, trzeci miał wyznaczać wysokość zapomóg dla wydalonych itd. Komitet centralny organizował dalej rozpowszechnianie ulotnych pism socjalistycznych i odgrywał rolę kontrolującego komitetu nad czynnościami posłów socjalistycznych w parlamencie i poza parlamentem. Tajna organizacja socjalistyczna była w ten sposób urządzoną, że z licznych drobnych sekcyj wybierano po jednym delegacie do wpływowych kółek, a z tych po jednym do komitetu wykonawczego.

Wielkiego znaczenia nie mają te aresztowania, socjaliści bowiem w Niemczech a zwłaszcza w Prusach są najzupełniej zorganizowani i na miejsce aresztowanych wstąpią inni.

Z Petersburga donoszą na Londyn, że prawosławni fanatycy usiłowali wykonać zamach na w. księżnę Elżbietę, żonę w. księcia Sergiusza, która jest protestantką, i udało się ich aresztować. Pogłoska ta wymaga potwierdzenia.

Według wczorajszego telegramu paryskiego, 250 senatorów, deputowanych i dziennikarzy ogłosiło odezwę do republikanów radykalnych celem założenia komitetu w sprawie obchodu federacji w r. 1889. Trudno się domyśleć, jakie znaczenie ma tu wyraz „federacja".

Zdawało się, że jen. Boulanger usunie się, bodaj narazie, z widowni politycznej. jakoż odpowiadał na powitania w Clermont-Ferrand, że się zajmie tylko swoim korpusem, a politykę pozostawia swemu następcy na posadzie ministra wojny. Boulanger snać żałuje tego oświadczenia, i pragnie odgrywać rolę polityczną, a pomagają mu w tem przyjaciele — z czego atoli tylko kompromitacja wynika. Wystosował on dwa listy, jeden do mera w Clermont-Ferrand, a drugi do deputowanego Laur, w których dziękuje za objawy sympatji i mówi, jaką powinna być obecnie polityka Francji. Specjalnie w liście do Laura pisał Boulanger, że zawsze będzie postępował tak, jak mu każe obowiązek. Wystarczy mu stać po stronie tych, którzy chcą mieć Francję poważną i stawią ojczyznę wyżej ponad intrygi partyjne i interesa jednostkowe. Celem jego jest zawołać do Francuzów, aby mogli i chcieli podnieść głowę; jest to jedyne stanowisko, odpowiadające godności takiego narodu, jak francuzki.

List ten wywołał wielkie poruszenie w kołach poselskich; dały się słyszeć żądania, aby postąpiono z Boulangerem z całą surowością; dziwią się cierpliwości rządu, który nie daje dymisji jenerałowi, mięszającemu się do polityki i niecącemu wzburzenie w umysłach. Że zresztą i w kołach radykalnych nie wszyscy podzielają uczucia hołdów dla Boulangera, dowodzi głos dziennika *Radical*, który z okazji odbytej uroczystości narodowej konstatuje, że publiczność paryska nie pozwoliła wyzyskać uczuć patrjotyzmu dla popularności jednego człowieka. Dep. Laur corychlej ogłosił publicznie, że list Boulangera był czysto osobisty, i że Laur za ogłoszenie całą odpowiedzialność na siebie przyjmuje. Tosamo, jak wiemy z wczorajszego telegramu, oświadczył Boulanger dep. Leherissowi.

Sprawa bułgarska.

Dzisiaj nadchodzą znowu różne sprzeczne wiadomości. Co jest prawdą, niepodobna odgadnąć, a co się stanie, tego ani Bismark przewidzieć nie zdoła. Nie pozostaje nam nic jak tylko zebrać te wiadomości.

Wiedeń 18. lipca. Odjazd deputacji bułgarskiej odłożono na wtorek lub środę.

Wiedeń 18. lipca. Książę Koburski bawi na razie w Ebenthal. Później uda się do Ostendy, a z upływem urlopu do załogi swej w Jaszbereny. Deputacja bułgarska odjeżdża prawdopodobnie we środę. Deputowani fotografowali się wczoraj w grupie i pojedyńczo.

Wiedeń 18. lipca. *Neue fr. Presse* z dnia wczorajszego donosi, że Koburg uda się wkrótce w podróż dla odwidzenia dworów europejskich celem uzyskania zatwierdzenia swego wyboru. W Petersburgu zapyta najprzód, jak będzie przyjęty, gdyż nie chce się narażać na niebezpieczeństwo zostania odprawionym *a limine*. Bułgarzy przed odjazdem będą jeszcze prywatnie u Kalnokiego. Dziś wydają się oni przygnębionymi. Jeden z nich wyraził się onegdaj, iż przypuszczali w Koburgu żołnierską szybkość i stanowczość decyzji, tymczasem znaleźli w nim dyplomatę przedewszystkiem wiernego traktatom.

N. fr. Presse donosi dalej, że Koburg gotów jest zaprosić do Bułgarji rosyjskich jenerałów i oficerów i ponadawać Rosjanom posady w ministerstwach.

Wiedeń d. 18. lipca. Wczoraj mieli Tonczew i Kalczew ponownie rozmowę z ks. Koburskim w Ebenthal. Żądają oni, aby się książę przynajmniej na jeden lub dwa dni udał do Bułgarji, celem złożenia przysięgi na konstytucję i zamianowania gabinetu. Następnie mógłby książę opuścić Bułgarję pod pozorem odwiedzenia dworów europejskich. Bułgarzy zgadzają się na to, aby zamianować się mający gabinet był przyjaźnie dla Rosji usposobiony. Przez przyjazd księcia do Bułgarji usuniętąby została rejencja, ministerstwo i sobranie, jak tego pragnie Rosja, a przez zamianowanie przyjaźnego dla Rosji gabinetu utorowanąby została droga do pojednania Bułgarji z Rosją.

Londyn d. 18. lipca. Do *Daily Chronicle* donoszą z Wiednia: Powiększyły się widoki, iż książę Koburski uda się do Bułgarji. Ks. Koburski posiada faktycznie aprobatę ze strony wszystkich mocarstw, z wyjątkiem Rosji. Zgodzenie się Porty, Włoch, Anglii, a nawet i Francji na wybór ks. Koburskiego jest pewne. Równie pewne jest także zgodzenie się Niemiec i Austrji, jakkolwiek stanowisko tych dwóch państw w tej sprawie jest napozór zimne. Co do zapatrywania się tych dwóch państw był ks. Koburski zapewniony już w grudniu, zanim rozpoczął z Bułgarami rokowania w sprawie swej kandydatury, gdyż inaczej, jako oficer austrjacki, nie mógłby był przyjąć tej kandydatury. Ks. Ferdynand nie chce wprawdzie zaraz udać się do Bułgarji, ale matka jego ks Klementyna, której wpływowi zupełnie ulega, oraz deputacja bułgarska naglą go do tego. Uważają tu za rzecz pewną, że ks. Koburski w przeciągu 2 lub 3 tygodni uda się do Bułgarji, nawet bez zgodzenia się Rosji, skoro tylko nadejdzie bezpośrednie lub pośrednie zgodzenie się reszty mocarstw.

Petersburg d. 18. lipca. W kołach urzędowych zapewniają, że ks. Koburg będzie zmuszony odmówić przyjęcia korony bułgarskiej.

Tyrnowa d. 18. lipca. Wczoraj około godz. 10. wieczorem zwołał Stoiłow deputowanych celem pożegnania się i wyłuszczenia politycznej sytuacji obecnej. Stoiłow oświadczył, iż wierzy w pomyślne załatwienie przesilenia, przyczem dodał, iż książę Ferdynand Koburski udaje się wkrótce do Berlina i Petersburga. Deputowani opuszczają Tyrnowę, rejenci zaś pozostaną tu do wtorku.

Tyrnowa d. 18. lipca. Opozycja tryumfuje z powodu wiadomości z Ebenthal, twierdząc, że Bułgarja musi poddać się Rosji.

Tu jeszcze dodamy, że według telegramu *Pester Lloyda* z Ebenthal d. 17. bm. w otoczeniu księcia najstanowczej zaprzeczają pogłosce o podróży księcia Ferdynanda do dworów europejskich a zwłaszcza do Rosji.

Dymisjonowany minister wojny Nikołajew ma otrzymać jakąś wyższą komendę w armii bułgarskiej.

Minister spraw wewnętrznych Stransky przybył do Sofii d. 16. bm.; rząd serbski dał mu do Pirotu pociąg osobny.

Okólnik Porty
w sprawie ks. Koburskiego.

Pester Lloyd podaje wielce ważne, a jak się zdaje, pochodzące z dobrego źródła „wskazówki" co do dziejów okólnika Porty do mocarstw w sprawie wyboru ks. Koburskiego na tron bułgarski.

Powiada on, że już poprzedniej niedzieli, 10. bm. Porta szczegółowo zajmowała się tą sprawą. Wszyscy ministrowie sułtańscy zgadzali się na to, że dokonany przez sobranie wybór forytować należy, o ile to uczynić można bez wpakowania Porty w konflikt lub sprzeczność z którem mocarstwem, W tej myśli sądzono, że należy poprostu udać się do mocarstw o zezwolenie na ten wybór, czemby pośrednio Porta wyraziła, że ten wybór już zatwierdziła.

Zdaje się niezawodnem, że tego rodzaju przyrzeczenia poczyniono Bułgarom. Przemawia za tem otucha, z jaką się bułgarscy deputaci we Wiedniu wyrażali o spodziewanem poparciu ze strony Porty. Za tem oraz świadczy ustęp przemowy ks. Koburskiego, w którym wyraził nadzieję, że się jemu i Bułgarom uda usprawiedliwić zaufanie Porty. Nie ma tam mowy o zaufaniu dopiero pozyskać się mającem, ale o zaufaniu już istniejącem, i które Bułgarzy postępowaniem swojem w przyszłości usprawiedliwić mają.

Wszelako na owej tureckiej naradzie gabinetowej z d. 10. bm. nie zdołało przemódz owe wspomniane powyżej zdanie, przemawiające za natychmiastowem zatwierdzeniem wyboru Koburga. Większość ministrów była zdania, że Porta nie powinna z góry się angażować, ale tylko spełnić swój obowiązek, tj. poprostu zawiadomić mocarstwa urzędowo o dokonanym wyborze i zasięgnąć ich zdania w tej sprawie. Jakoż to zapatrywanie przemogło, i w tym też duchu ułożono okólnik, który na ręce reprezentantów Porty za granicą wysłano do mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim.

Antagonistyczny wpływ Rosji miał się uwydatnić w Konstantynopolu już w tym okresie sprawy. Słychać bowiem, że przewłokę w wysłaniu tej noty — była ona już dnia 11. b. m. sułtanowi przedłożoną, ale dopiero dnia 14. b. m. wysłaną — wywołała relacja ambasadora tureckiego w Petersburgu, Szakir-baszy, w której upominał Portę, aby się niezbyt żywo angażowała za Koburgiem, rząd rosyjski bowiem jest stanowczo zdecydowany w razie, gdyby ten wybór miał jakie praktyczne następstwa, wezwać Portę kategorycznie, aby rezydenta swego, Riza-beja, z Sofii natychmiast odwołała. Dzieje konwencji egipskiej dostatecznie wykazują, że sułtan jest czułym na tego rodzaju pogróżki i presje, łatwo więc zrozumieć, że pod wpływem relacji Szakir-baszy okólnik Porty do mocarstw w sprawie Koburga wypadł jeszcze bardziej blado, niż Porta zrazu zamierzała.

Tyle donosi *Pester Lloyd*, jak się zdaje, w tym celu, aby upozorować postępowanie gabinetu wiedeńskiego w tej sprawie, i aby usprawiedliwić komunikat, widocznie półurzędowy, o stanowisku tegoż gabinetu, które jest absolutnie — nijakiem. Komunikat ten nosi datę z Wiednia 16. bm. i oświadcza: Gabinet wiedeński niema powodu zastanawiać się nad legalnością lub nielegalnością wyboru ks. Koburskiego, gdyż konstytucja bułgarska, dzieło rosyjskie, nie była Austro-Węgrom urzędowo zakomunikowaną. Przedewszystkiem Porty jest rzeczą, orzekać o legalności tego wyboru, a rola Austro-Węgier jest zupełnie ta sama, co reszty mocarstw, tembardziej, gdy ks. Koburski nie jest kandydatem Austro-Węgier. Dlatego też deputacja bułgarska nie znosiła się w tej sprawie z ministerstwem spraw zagranicznych choćby w drodze półurzędowej. Okólnik Porty jeszcze nie nadszedł, i dopiero po jego nadejściu będzie mógł gabinet wiedeński objawić swoje zdanie w drodze dyplomatycznej. Tyle jest pewnem, że gabinet wiedeński nic niema przeciw osobie ks. Ferdynanda, i jeżeli reszta mocarstw się zgodzi, to i on nie będzie robił trudności.

Czy to dla Austro-Węgier droga do wpływów na Bałkanach, to wielkie pytanie.

Zjazd Towarzystw pedagogicznych.

I.

Stanisławów dnia 17. lipca.

(*M. H.*) Różnymi pociągami przybyło w ciągu dnia około 200 uczestników zjazdu pedagogicznego. Z wieży ratuszowej powiewają od samego rana flagi krajowe i państwowe, w które przystroiła się i szkoła wydziałowa żeńska, gdzie w biurze informacyjnem komitet kwaterunkowy rozdaje nauczycielom na zjazd przybyłym bilety w kopertach na pomieszkanie, obiad i ucztę pożegnalną. O godzinie pół do siódmej wieczorem wjechał na dworzec pociąg lwowski, wiozący członków Zarządu głównego Towarzystwa Pedagogicznego. Peron zaległa liczna publiczność. Orkiestra zagrała kołomyjkę. Burmistrz miasta p. Ignacy Kamiński w stroju narodowym przywitał prezesa p. Sawczyńskiego serdecznem dłoni uściśnieniem a zaprowadziwszy go do poczekalni klasy pierwszej, otoczony członkami komitetu do przyjęcia gości, przemówił mniej więcej w te słowa: „Witam Was z całego serca, Was, sterników statku, w którym złożone są nadzieje nasze narodowe, nadzieje odrodzenia Ojczyzny. Nie jestto żaden pusty frazes, czczy szablon, że oświata niemiecka pobiła Francuzów pod Sedanem. W Bogu nadzieja, że i praca Wasza odcbyli wieko grobowe, którem przytłoczono od stu przeszło lat Ojczyznę naszą i jeżeli nie nam, to przyszłym pokoleniom złotym pokłoni się pokłonem. Gość w dom, Bóg w dom! Witam Was z całego serca!"

Prezes zjazdu p. Sawczyński przypomniał, że już przed 12 laty nauczyciele doznali jak najgościnniejszego przyjęcia i że imię Ignacego Kamińskiego, stojącego na czele zarządu miasta jest pewną rękojmią, że i z obecnego zjazdu uniosą nauczyciele wspomnienie jak najmilsze.

Wieczorem na cześć zjazdu członków Towarzystwa pedagogicznego a na dochód miejscowej bursy nauczycielskiej odegrało Towarzystwo polskiej sceny dramatycznej 4-aktową komedję Aleks. hr. Fredry „Zemsta". Sala teatralna wypełnioną była publicznością po same brzegi. Wielu odeszło od kasy bez biletów. Gra pojedyńczych amatorów zlewała się w całość harmonijną. Gromkie oklaski za wyborną grę zbierali pp. Łysakowski (cześnik), Stelzer (Milczek), Jarosz (Wacław), Artymowski (Papkin) i panna Kostial (Klara).

II.

Stanisławów dnia 18. lipca.

(*M. H.*) O godzinie wpół do 9. odbyło się w farze obrz. łać. uroczyste nabożeństwo inwokacyjne, odprawione przez profesora i katechetę gimnazjalnego ks. Dąbrowskiego w asystencji ks. Walczyńskiego i Cewego. Podczas nabożeństwa śpiewał chór amatorski pod kierownictwem bar. Romaszkana. Równocześnie odprawiał liturgję w katedrze ruskiej ks. kanonik Szankowski w asystencji ks. Jednakiego wśród pięknego śpiewu chóralnego nauczycieli ludowych. Na tem nabożeństwie był obecny burmistrz miasta p. Kamiński.

O godzinie 10. napełniła się uczestnikami zjazdu sala teatralna, przystrojona w zieleń i festony, przeplatane sztandarami o barwach krajowych i państwowych. Na podium stanęli burmistrz p. Kamiński, starosta p. Jaegermann w stroju galowym, kanonik i proboszcz stanisławowski ks. Krasowski, prezes towarzystwa p. Sawczyński i cała drużyna sprawozdawców dziennikarskich. Wśród ogólnej ciszy zabrał głos burmistrz p. Kamiński, który w swej mowie przepięknej, przerywanej częstymi hucznymi oklaskami, przywitał zebrane nauczycielstwo wskazując na to, że naród bez ludu, nad którym nauczyciele pracują, nie ma żadnego znaczenia, że bez tego ludu, które jest murawą i podścieliskiem, niebotyczne wierzchołki jaśnieć mogą, lecz tylko chwilowo, blaskiem fosforycznym. W dalszem swem przemówieniu wynurzył mowca głęboką swą boleść z tego powodu, że nie widzi tu nauczycieli szkół średnich, którzy utworzyli osobne towarzystwo, co jednak braci młodszych nie powinno odstręczać od pracy nad ludem. Nawiązując dalsze swe przemówienie do słów, wyrzeczonych przez p. Sawczyńskiego na uczcie literackiej we Lwowie w czasie pobytu cesarzewicza, by Noskowski stworzył kantatę, którąby zabrzmiała od morza do morza, wyraził życzenie, by nauczycielstwo gromadziło się na Zjazdy nietylko w tej cząstce naszej Ojczyzny, która zwie się Galicją, lecz by nadeszła szczęśliwa godzina, w którejby pracowników ludu mogły przyjmować Warszawa, Poznań, Kijów i Brześć litewski.

Prezes zjazdu p. Sawczyński w dłuższem pięknem przemówieniu określił stanowisko chrześcijańskie nauczyciela ludowego, którego zadaniem jest, by ten lud, utwor boży, tak hojnie przez Stwórcę uposażony, przyprowadzić do samowiedzy, uczynić zeń świątynię ducha św., a którą to pracę pobłogosławi Ten, który wyrzekł słowa: „Jeśli dwóch albo trzech zgromadzi się w imię moje, Jam tam jest!" Nad secesją nauczycieli szkół średnich ubolewa zarówno z p. Kamińskim, lecz błogosławi ich pracy, mając to silne przeświadczenie, że oni, jako bracia starsi, zarówno z braćmi młodszymi zmierzają do tego samego celu tj. rozprószenia ciemności a zdobycia panowania dla światłości ducha.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego objętego programem.

Na sekretarzy powołał p. przewodniczący pp. Badańczyka z Krakowa, Soleskiego ze Lwowa i Irańta ze Złoczowa.

18

OPIEKA KOZACZA.

Powieść ukraińska

PIOTRA JAXY BYKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Dosłuchawszy niecierpliwie, dziewczyna rzekła:

— Czy już wszystko? wiem, że ty dla mnie „ridnij tad'ko (rodzony ojciec), ale zawsze nad te wąsy nic nie mam droższego.

— Nie, jeszcze nie wszystko, bo to właśnie najważniejsze z tego co chciałem powiedzieć: jakby nie była ty doniu panna, a nawet pani, tobie między nami chłopami nie miejsce, dobrze póki jeszcze żyła siostra Elżbieta miałaś z niej odpowiednie towarzystwo, a czas we właściwy sobie świat zajrzeć, tam jakiś los znajdziesz.

— Czy ty mnie diad'ku wypędzasz od siebie? a gdzież ja się podzieję? — przerwała dziewczyna z zasępionem czołem.

— Z majątkiem jaki posiadasz, a którym, jeżeli będzie wola twoja zawsze zawiadywać nie przestanę, wszędzie będziesz dobrze widzianą i przyjętą, najbliższa tobie i ciotka szambelanowa, choć trochę porywcza, ale dobra kobieta.

— Ej, co tam diad'ku pleciesz! — zawołała z przymileniem dziewczyna, zawisłszy na szyi starego kozaka — jeżeli mnie wypędzicie, to precz pójdę, ale ja nieznam innego świata, wy mi światem, ojcem, matką, bo, czy w domu rodziców, gdyby żyli, byłoby mi lepiej?

Uściskiem, a targaniem wąsów zakończyła się ta poważna rozmowa, a stary kozak powstrzymując łzę cisnącą się do oka i westchnienie do piersi, pomyślał:

— Dzięki ci Panie, żeś taką istotką starość moją pocieszył!

Nie posądzamy o kłamstwo dziewczyny, kiedy z głębi serca wyrzekła do kozaka opiekuna — „nie znam innego świata, wasz świat jest moim światem" i gdyby siostra Elżbieta i jej brat przez wykształcenie nie wyrobili w sierocie pojęcia o innym świecie, nie obudzili w niej żądzy szerszego koła wiedzy i poczucia o jej pochodzeniu, możeby dziewczyna ograniczyła się w istocie tym prostym pracowitym światkiem, jaki ją otaczał i po za nim nic nie widziała i nie pożądała innego.

Lecz po śmierci siostry Elżbiety i usunięciu się od nich księdza Michała, który dla starości już się nie wychylał ze swej plebanii — dziewczyna, że się tak wyrażę — uczuła się osamotnioną na duchu; prawda, iż zawsze otaczali ją mieszkańcy futoru uszanowaniem i miłością, jakby prawdziwą królewnę, kochali się z Prawornym nawzajem, jak ojciec z córką, niemniej grało w niej silne uczucie wdzięczności dla ludzi, którzy jej sieroctwo w raj rozkoszny zamienili, lecz pomimo to wychowanie, tradycja, pochodzenie, marzenia młodości pociągały jej wyobraźnię w świat jakiś nieznany a pożądany i samochcąc zadawała sobie pytanie — „a gdzie on jest?"

Wprawdzie siostra Elżbieta, jakby przewidując przyszłe osamotnienie sieroty na futorze, zamierzała jej mleczną siostrę Matrynkę, przez równoczesne kształcenie przysposobić sierocie na towarzyszkę, co możeby się i powiodło, bo dziecko było pojętne; lecz jako u ludu roboczego zawczesnie ją od książki odciągnęli do pracy, a nie długo przed śmiercią siostry Elżbiety; Matrynkę wydali zamąż za statecznego gospodarza wsi sąsiedniej i to ostatnie, jakie takie towarzystwo było straconem dla sieroty, która ku wielkiemu przeciwieństwu nie miała nawet obok siebie rówieśnicy; wszyscy z rozkazu Prawornego kłaniali się jej jak dziedziczce, nikt nie śmiał przystąpić z poufalszem słowem — „a chociażby dla odmiany ktoś mi się sprzeciwił" — nieraz pomyślała sobie ta królewna futoru.

Czyniła co mogła sierota, wysilała się na uprzejmość, aby tym ludziom ich dobroć i poświęcenie zawdzięczyć — lecz pomimo to siebie nie zadowolniła, a nie mogła zapełnić swego osamotnienia, dla tego więc szukała miejsc ustronnych, wymykała się w pole daleko, to do jedynego na stepach lasku, sąsiadującego z futorem, tam niby zasiadała z książką, czytała, aż w końcu książka jej upadła na ziemię, a ona z zamkniętemi oczyma, otworzywszy szeroko wzrok wyobraźni, chwytała chciwie przesuwające się jej mary, jakby we śnie — i to można powiedzieć, było dotąd najmilszem jej towarzystwem, a jedynem bez pokłonów i służalczości; w tem obcowaniu z urojonym światem nabierała niejako siły do prowadzenia onego sztucznego żywota pomiędzy prostaczem, choć ukochanem otoczeniem.

* * *

Tymczasem kiedy się to działo, o sierocie chodziły najróżnorodniejsze, a często dzikie, pozbawione wszelkiej prawdziwej podstawy, gadki w okolicy — rozprawiano jak o „żelaznym wilku" o dziewczynie szlacheckiej, którą kozak, przebrawszy po chłopsku, przywłaszczył sobie jakby w poddaństwo, razem z ogromnemi skarbami, zaprzągł ją do ciężkiej pracy, w końcu zamierzał ją wydać za jednego ze swoich za mąż; inni znów zaprzeczali, twierdząc, że owa szlachcianka jest posażną, że kozak nietylko jej nie okradł, ale przez mądre gospodarstwo w dziesięćkroć zmnożył jej posag; nawet „żeniacze z urzędu" chcieliby dotrzeć de tej zaczarowanej królewny, ino nie wiedzieli, jak radzić ze strasznym kozakiem, stojącym w roli smoka z bajki na straży zaczarowanego zamku królewny; że zaś w każdem kłamstwie bywa choć połowa prawdy — jedno, co wszyscy uznawali, że owa czarodziejka była bardzo piękną i wcale starannie wychowaną przez osobę wyższego rozumu, siostrę Elżbietę, czyli jak oni woleli „panią kasztelanowę".

Ten i ów z młodych sąsiadów błąkał się po stepach, przelatywał konno obok futoru, lub nakoniec zamówił się o jakąś sprawę sąsiedzką do Prawornego, byle spotkać przez jakiś traf ślepy ową piękną szlachciankę w chłopskim stroju — ale niejeden i stepu kawał przeleciał i sprawę załatwił, a czarodziejki nie ujrzał; ztąd nowy przymiot przypisali czarodziejce, poczerpnięty z baśni ludowych ukraińskich, iż była „niewidimką", to jest niewidzialną, z wyjątkiem dla tych oczu, które w sidła miłości ujarzmić ją potrafią.

Trzeba dziwnego zbiegu okoliczności, ażeby w czasie, kiedy dziwaczne wieści o sierocie świat obiegały, jeden z najbliższych sąsiadów futoru, opuściwszy świeżo uniwersytecką ławkę, powrócił na wieś. Wtedy jeszcze kiedy dzisiejszy czas liczb nie opanował społeczeństwa, a tem mniej młodzieży, z uniwersyteckich ławek wynoszono wyobraźnię ognistą, chęć silnych wrażeń, zapał do gonitwy za ideałami.

Młody eks-student Stanisław (tak mu bowiem było na imię), zasłyszawszy o królewnie „niewidimce", postanowił ją ujrzeć, chociażby z warunkiem pokochania jej, czego dopełniwszy w młodzieńczej wyobraźni, już tylko szukał jej ziszczenia.

.... Dałem tu z umysłu aż siedm kropek, bo doprawdy nie umiem powiedzieć, w jaki mianowicie sposób dwoje młodych ludzi, każde po swojemu goniące za urojonemi marami, spotkało się ze sobą... Ale sami powiedźcie, młody czytelniku i takaż czytelniczko, czyli o to trudno? Wszak szumi step, po nim latają ptaki, motyle, rosną kwiatki, w lesie śpiewają słowiki itd. itd. A do tego, że się to działo na Ukrainie, gdzie wierzą w tę gadkę, że „sużenoho i konem nie objedesz" (przeznaczonego i na koniu nie wyminiesz) — kto zaś wie, co w księdze przeznaczeń zapisano?

Dość, iż się spotkali — pomówili najprzód o książce trzymanej w ręku przez dziewczynę... nazajutrz nowe, najniewinniejsze, najmniej przewidziane spotkanie, chłopiec miał inną książkę, o której warto było pomówić. A chłopiec był tak miły i uprzejmy, stał zawsze przed dziewczyną z odkrytą, pochyloną głową, mówił zaś tak słodko, jakby usta jego były ulem, gdzie pszczoły miód robią.

Dziewczynie jeszcze smutniej się stało w chacie pomiędzy prostaczkami, trzeba było obciążonej nieznaną tęsknotą piersi stepowego powietrza, lub leśnej ochłody. Choć nikt jej nie ukrzywdził, ale jakoś posmutniała, krasa z jagód schodziła, oczęta często się zwilżały — aż stary kozak, zawsze po macierzyńsku troskliwy, spytał raz „czy nie chora?"

Nakoniec spełniły się marzenia młodych, usiedli razem w lesie na jakiejś zwalonej kłodzie jedno obok drugiego; tej zaś kłody nie mieniaiby za najpierwszy tron na świecie. Chociaż tu zastrzegam sobie, aby na ustach złośliwego czytelnika nie powstał uśmiech dwuznaczny, bo chłopiec był nie zepsuty, tylko goniący za ideałami, a o dziewczynie dość powiedzieć, że była wychowanicą siostry Elżbiety i księdza Michała.

Wszakże mimo to złość ludzka nie przepuściła niewinnej parze; bo zaprawdę język człowieczy jest jak ów pyłek najsubtelniejszy, który się przedrze wszędzie, gdzie go się najmniej spodziewają. Trąbnęła fama po okolicy o schadzkach młodego panicza z ową „amfibią", jak ją zwało wyższe towarzystwo, szlachcianką w chłopskich sukniach.

Koniec końców, czy chciał wypadek, czyli z umysłu tak się stało, iż stary kozak zeszedł szczęśliwą parę, królującą w kraju marzeń na ich złoconym tronie — kłodzie zwalonej.

Dziewczyna, widocznie nie poczuwając się do złego, na widok przybywającego opuściwszy towarzysza, pobiegła do swego diad'ka ze zwykłą pieszczotą, a wcale nie zmięszana, lecz pierwszy raz w życiu miłosne to dla siebie oblicze ujrzała pochmurnem i zasępionem, a w oku tem, które rodzicielskiem uczuciem na nią spoglądało, nie jaśniała dawna łagodność ojca, ale surowość sędziego przezierała.

(C. d. n.)

Na wniosek p. Niwińskiego uwolniono p. Karola Rawera od odczytania sprawozdania z całorocznej czynności zarządu głównego jak i referenta p. M. Skrzyńskiego od odczytania sprawozdania ze stanu funduszów zarządu głównego, gdyż sprawozdanie to drukowane doręczono uczestnikom zjazdu.

Do komisji lustracyjnej, rozszerzonej na wniosek p. Zrogowskiego do ilości ośmiu członków, wybrano pp. Arzta z Drohocycza, Dwernickiego z Kołomyi, Ligęzę ze Żółkwi, Kowalewskiego z Białej, dr. Rodeckiego ze Lwowa, Łabowskiego z Mikołajowa, Gerunia ze Stryja, Bilińskiego z Kałusza.

Sprawozdanie z funduszów bursy dla synów nauczycieli, referowane przez p. Skrzyńskiego przyjęto w całości.

Do komisji lustracyjnej dla wydawnictwa „Szkoły“ i innych wydawnictw Towarzystwa pedagogicznego wybrano pp. Drezepolskiego, Frankego i Szpetmańskiego.

Do komisji do zbadania wniosków, postawionych w ciągu zgromadzenia i zdania sprawy na ostatniem posiedzeniu wybrani zostali pp. Sąsiedzki ze Złoczowa, Markowski ze Lwowa, Zrogowski, delegat brzeżański, Kawalec z Kołomyi, Mnerka z Głogowa, Kisielewski z Nowego Sącza, Świechło z Tarnopola i Biliński z Kałusza, upoważniony do zbierania wniosków i ukonstytuowania komisji.

Z kolei referował inspektor p. Kerakjarto o zmianie ustawy szkolnej co do przeznaczenia kar szkolnych.

Referat ten, opracowany nader starannie, a prowadzący do konkluzji, by kary pieniężne, nałożone na rodziców za nieregularne posyłanie dzieci do szkoły, obracano na zakupienie przyborów szkolnych i sprawienie odzieży i obówia dla dziatwy ubogiej, wywołał dłuższą dyskusję, w której wzięli udział pp. Niebieszczański, Rykało, Ferenc i Badańczyk, domagający się by nauczyciel był wolny od sporządzania wykazów tygodniowych i miesięcznych, które to czynności, ściągające całe odium ze strony gminy na nauczyciela, powinny należyć do przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej lub nadzorcy szkolnego.

Wnioski p. Kerekrjarty utrzymały się w całości, a prelegentowi wyraziło zgromadzenie na wniosek p. Zrogowskiego swe podziękowanie.

Na tem zamknięto posiedzenie poranne.

III.

Stanisławów d. 18. lipca. (Posiedzenie wieczorne zjazdu). Przedłożony przez profesora Opałka referat zarządu głównego o przerobieniu elementarza przyjęto do wiadomości, również gruntowny krytyczny odczyt prof. Pisarczuka z Sambora o nauce dopełniającej.

Wystawa robót i rysunków 8 klasowej szkoły żeńskiej była licznie zwidzana. P. Żółtowski z Krakowa telegraficznie gratulował rozpoczętego dzieła burs.

Na zaproszenie rzeszowskiej Rady miasta, uchwalono przyszłoroczny walny zjazd towarzystwa pedagogicznego odbyć w Rzeszowie.

Przepisy o zawieraniu małżeństw przez wojskowych.

Najnowszy zeszyt Dziennika rozporządzeń dla armji, mieści w sobie przepisy o zawieraniu związków małżeńskich przez członków armji. Na podstawie tych przepisów, potrzebują przy zawieraniu małżeństwa aprobaty władz wojskowych: 1) Te osoby, które czynnie służą w wojsku. 2) Oficerowie przeniesieni w stan spoczynku z prenotacją do służby lokalnej. 3) Ci wojskowi, którzy pozostają na utrzymaniu wojskowych domów inwalidów. 4) Stale urlopowani żołnierze obowiązani do służby liniowej, o ile nie przekroczyli 3ciej klasy wieku. 5) Nie wcieleni do służby rekruci. Co się tyczy zawierania małżeństw przez zawodowych oficerów i urzędników wojskowych, to mogą oni uzyskać pozwolenie ze strony władz kompetentnych: 1) Jeśli przeciwko zamierzonemu małżeństwu nie przemawiają żadne względy ustawnicze lub kościelne. 2) Jeśli przez to nie będzie przekroczonym stosunek liczbowy, który wyznacza rozporządzenie. 3) Jeśli poboczny ich dochód będzie zapewniony w tej mierze, jak rzeczone rozporządzenie wymaga. 4) Jeśli ta kobieta, z którą petent zamierza wejść w związek małżeński, cieszy się dobrą sławą, jeśli pochodzi z takiego stanu i posiada takie socjalne wykształcenie, iż pozycja towarzyska chcącego się ożenić, nie doznałaby przez ów związek żadnej ujmy i jeśli wreszcie małżeństwo nie jest niedopuszczalne z ważnych powodów służbowych. Małżeństwa oficerów od pułkownika w dół, podlegają następującemu ograniczeniu co do liczby: Z członków generalnego sztabu może być połowa żonatych, zaś z oficerów piechoty, strzelców, kawalerji, artylerji, korpusu technicznego, służby sanitarnej i trenu — jedna czwarta część, dalej z osób stanu oficerskiego w branży zarządu umundurowania, w oddziałach wojskowych zawiadujących chowem stadnin — połowa, a w końcu w intendanturze, jakoteż z wojskowych weterynarzy, dwie trzecie części ogólnej liczby systemizowanych.

Co się tyczy fliegel-adjutantów i oficerów przydzielonych do służby u dworu lub u dworów członków cesarskiego domu, następnie do służby w wojskowej kancelarji cesarzowej — to oznaczenie liczby małżeństw zawisło od najw. oceny Najj. Pana.

Aby módz wstąpić w związki małżeńskie, muszą mieć czynni oficerowie i urzędnicy wojskowi zapewniony pewien uboczny dochód. Ów dochód unormowano następująco: Ma on wynosić w korpusie generalnego sztabu u kapitana 1.200 zł., u majora, podpułkownika i pułkownika 1.000 zł. Co do innych oficerów ustanowiono, że ubocznego dochodu rocznego ma posiadać: 1. Podporucznik, porucznik, kapitan lub rotmistrz (w audytorjacie, audytor-porucznik i audytor-kapitan, w służbie lekarskiej starszy lekarz i lekarz pułkowy) — 1.000 złr. 2. Major, podpułkownik i pułkownik (w audytorjacie major-audytor, podpułkownik-audytor i pułkownik-audytor, — w służbie lekarskiej lekarz sztabowy pierwszej i drugiej klasy)— 800 złr. 3. Porucznik rachmistrz i kapitan rachmistrz — 600 złr. 4 Urzędnicy wojskowi, o ile ich gaża (bez wliczenia dodatku kwaterunkowego i innych) nie wynosi 1.200 złr., powinni mieć ubocznego dochodu tyle, aby uzupełnili swój dochód do wysokości wymienionej sumy 1.200 zł.

Oficerom, którzy przekroczyli wiek lat 60, może być danem pozwolenie tylko pod warunkiem, że narzeczona wystawi rewers, należycie legalizowany notarjalnie lub sądowo i w rewersie tym zrzeknie się wszelkich pretensyj do pobierania pensji wdowiej z skarbu państwa.

Na kaucje, która ma żeniącym się oficerom zapewnić wymagany uboczny dochód, mogą być użyte między innemi: obligi indemnizacyjne krajów reprezentowanych w Radzie państwa i krajów Korony węgierskiej, listy zastawne uprzyw. galic. Banku hipotecznego; listy zastawne galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego; obligacje pierwszeństwa towarzystw kolejowych, zarówno w krajach zastąpionych w Radzie państwa, jak i w krajach Korony węgierskiej, jeśli państwo zagwarantowało ich oprocentowanie i zwrot kapitałów; oprocentowane prywatne listy dłużne, jeśli opierają się na realnościach; nieruchome dobra, znajdujące się w posiadaniu kaucjonującego, o ile na nich kapitał kaucyjny może być ulokowanym.

Małżeństwa żołnierzy niższych stopni dzielą się na dwie klasy: pierwsza klasa, w której żony i ślubne dzieci mają prawo do mieszkania przy ojcu w rządowych ubikacjach i do innych korzyści, wymienionych w przepisach o należytościach dla armii, i druga klasa, w której małżonki i dzieci praw tych nie posiadają. Pozwolenie na małżeństwo wedle pierwszej klasy może być udzielone tylko tym rzeczywistym podoficerom (feldfeblom, „zugsführerom“ i kapralom), którzy odbyli prawem przepisaną służbę liniową, resp. prezencyjną i zamiast ustąpienia w służbę nieczynną dobrowolnie chcą pozostać w służbie czynnej, lub też ze służby nieczynnej do czynnej napowrót wstępują. Pozwolenie takie udzielonem być może tylko pod następującymi warunkami: a) ogólna liczba żonatych żołnierzy niższych stopni nie może przenosić 10 procent wszystkich żołnierzy tego samego stopnia; b) ubiegający się powinien posiadać bardzo dobrą konduitę i znajdować się w porządnych stosunkach finansowych; c) ma uwidocznić, że małżeństwo przyniesie oczywiste polepszenie jego materjalnego bytu i nie przeszkodzi mu w dalszem pełnieniu służby; d) panna młoda ma być nieposzlakowanej moralności.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia tj. 16. lipca b. r., a wszystkie te dawne przepisy wojskowe, które z niem, pod jakimkolwiek względem nie są w zgodzie, tracą moc obowiązującą. Podania o pozwolenie zawarcia małżeństwa nadesłane przed dniem ogłoszenia nowego rozporządzenia, mają być traktowane jeszcze wedle dawnych postanowień, jedynie pewność kaucji winna być także przy załatwianiu tych podań oceniona, już ze stanowiska nowych przepisów.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 19. lipca.

* **Pogrzeb ś.p. Agatona Gillera** odbędzie się kosztem gminy m. Stanisławowa jutro we środę 20. lipca o godz. 6 popołudniu.

W Stanisławowie zawiązano komitet miejski. Śp. Giller zmarł na porażenie płuc, które nastąpiło po trzechdniowej chorobie zapalenia płuc, powstałego wskutek przeziębienia w kąpieli. Zostawił niedokończoną historję roku 1863, zawierającą bogate materjały. Ostatnia praca jego „Wieczory Wielkopolanina“ napisana z powodu kolonizacji za myślą skarbu narodowego, wyszła we Lwowie.

Na pogrzeb zapowiedział przybycie brat śp. Gillera, Stefan, jakoteż wielu przyjaciół i znajomych ze Lwowa i Krakowa.

Telegrafowano o smutnej katastrofie do hr. Platera w Raperswylu.

We Lwowie zawiązał się dziś komitet celem wzięcia licznego udziału w pogrzebie. Do godziny 12 w południu zgłosiło się już przeszło 20 osób, które wyjadą do Stanisławowa jutro pospiesznym pociągiem o godz. 6½ rano.

Wieńce wysłali już redakcja *Gazety Narodowej* Towarzysze z r. 1863, komitet obywatelski, młodzież akademicka, „Gwiazda“ i inne stowarzyszenia a oprócz tego przyjaciele i koledzy zmarłego.

Komitet lwowski uprosił burmistrza stanisławowskiego, dr. Kamińskiego o zarezerwowanie dwóch przemówień dla delegatów przybyłych ze Lwowa.

* **Hrabia Agenor Gołuchowski,** poseł austrjacki przy dworze rumuńskim, przybył do zamku Sinaia w Rumunii, gdzie przepędzi lato.

* **Mianowania.** Minister wyznań i oświecenia zamianował suplenta państwowego realnego gimnazjum wyższego w Brodach, Zdzisława Fiałka, rzeczywistym nauczycielem tegoż zakładu.

Ministerstwo handlu zamianowało asystenta rachunkowego, Antoniego Ciepielowskiego, oficjałem rachunkowym w departamencie rachunkowym dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie, a oficjałów pocztowych, Wawrzyńca Pajora i Wincentego Jorasza kontrolorami pocztowymi w Krakowie.

* **Zmarli.** Elżbieta z Kozłowskich Michalczowska, obywatelka miasta Krakowa, wdowa po ś. p. Piotrze Michalczowskim, przeżywszy lat 82, zmarła w Krakowie — W Wiedniu zmarł onegdaj w 74 roku życia major książę Ludwik Ruspoli.

* **Letnią rezydencję** — jak donosi *Nowy Prołom* — zamierza urządzić sobie ks. biskup Pełesz w Zaleszczykach. W czasie kanonicznej wizytacji zaleszczyckiego dekanatu podobała się ks. biskupowi ta okolica a osobliwie miasteczko, z licznemi widokami, wodą Dniestru i świeżem powietrzem.

* **Stypendja.** Krajowa rada szkolna przypomniała dyrekcjom szkół średnich, że ministerstwo, pragnąc podnieść naukę języka niemieckiego w naszych szkołach średnich, gotowe jest udzielić kandydatom stanu nauczycielskiego, którzy zamierzają składać egzamin kwalifikacyjny z języka niemieckiego i w ciągu dotychczasowych studjów złożyli już dowody gorliwej pracy i uzdolnienia — stypendja po 400 zł. rocznie dla dalszego kształcenia się na uniwersytecie wiedeńskim i złożenie egzaminu z języka niemieckiego.

* **Z uniwersytetu.** Pp. Eugeniusz Lachowicz rodem ze Żmigroda w Galicji i Stanisław Mamidłowski rodem z Rzeszowa otrzymali na uniwersytecie jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

* **Wycieczka drukarska.** Odkładana ciągle *ad feliciora tempora* z przyczyny niepogody „Majówka“ drukarzy, odbędzie się nareszcie w niedzielę d. 24. bm. pod firmą „Wycieczki“. Program urozmaicony i szlachetny cel będzie niezawodnie najlepszą zachętą dla publiczności do licznego wzięcia udziału w „Wycieczce“, która zapowiada 1) Koncert muzyki wojskowej 95. pułku. 1. Uwertura “Lustspiel“ Keler-Bela. 2. Potpourri Oslislo. 3. „Niezapominajka“ Suppe 4. Potpourri a. d. op. „Un ballo in Maschera Verdi. 2) Bazar kwiatowy w osobno na ten cel urządzonym pawilonie. 3) O godzinie 4. rozpoczną się gry towarzyskie, jako to: gra w obręcze, kręgielnia sznurowa, huśtawka, strzelanie z flobertów tańce itp. 4) O godzinie ½6 wieczorem puszczone będą dwa olbrzymie balony. 5) Na wycieczce ukaże się Jednodniówka p. t.: *Listek z Majówki.* 6) O godzinie 7. nastąpi rozdanie nagród dla Dam (album, pamiętnik i wazon) za trafne rozwiązanie „Szarady“, a jedna nagroda dla Panów za rozwiązanie „Rebusu“. 7) O godzinie 9. powrót do miasta z muzyką i lampionami.

Nie wątpimy że każdy, kto tylko pragnie przy wesołej zabawie zapomnieć o codziennych kłopotach, pośpieszy na Pasieki, a z pewnością spędzi czas najprzyjemniej i wyniesie z tej wycieczki drukarskiej najmilsze wspomnienia. — Zaproszenia rozesłane przed kilku tygodniami są ważne, prócz tego jednak otrzymać można ponowne w biurze Stowarzyszenia ul. Franciszkańska l. 7. — Wstęp (jedynie za okazaniem zaproszenia) od osoby 30 ct., bilet familijny na 4 osoby 80 ct. Zarząd postarał się o bufet i cukiernię po przystępnych cenach. W razie niepogody wycieczka odbędzie się w następną niedzielę dnia 31. lipca. Odbycie wycieczki oznajmią chorągwie wywieszone w Rynku z lokalu „Ochotniczej straży ogniowej“, i z koszar miejskiej straży ogniowej (plac cłowy). Początek o godzinie ¼4 po południu.

* **Do Krakowa** przybyli na czas krótki w przejeździe do Zakopanego pp. Kazimierz Zalewski, komedjopisarz i redaktor *Wieku*, Seideman, pierwszy bas opery warszawskiej, oraz pani Zimayer z Ameryki.

* **Rozporządzenie sanitarno-policyjne.** Polityczne władze powiatowe otrzymały w ostatnich czasach pełne stanowczego nacisku polecenie, aby czuwały nad obowiązkiem gmin donoszenia o pierwszych wypadkach chorób zakaźnych, nad powstrzymaniem przewożenia z jednej gminy do drugiej chorych dotkniętych chorobą zakaźną lub wzbudzającą podejrzenie choroby zakaźnej, bez wyraźnego na to zezwolenia władzy, wreszcie nad zapewnieniem osobnego pomieszczenia i leczenia chorych, oraz desinfekcji wszystkich zakażonych przedmiotów. W myśl otrzymanego polecenia, władze powiatowe mają dalej zobowiązać wszystkich kierowników zakładów przemysłowych i przedsiębiorców, którzy zatrudniają większą ilość robotników, aby poczynili potrzebne zarządzenia, celem nadzorowania robotników pod względem sanitarnym, leczenia chorych i odosobnienia chorobą zakaźną dotkniętych lub o taką chorobę podejrzanych. Lekarze rządowi mają od czasu do czasu odbywać niespodziewane rewizje w takich zakładach, celem przekonania się, czy zarządzenia sanitarne są ściśle przestrzegane. Zarządy szpitalne mają być zobowiązane zawiadamiać właściwą władzę polityczną o przyjęciu chorego, dotkniętego chorobą zakaźną i udzielać tejże władzy dat, potrzebnych do zbadania źródła zakażenia i stłumienia choroby w samym zarodzie.

Oprócz przestrzegania powyższych środków, mających na celu stłumienie chorób zakaźnych, polecono władzom bezustannie energiczne działanie w tym kierunku, aby ile możności uchylone zostały czynniki epidemicznego rozszerzania się chorób. Przytem przypomniano władzom, że wykonywanie zadań policji sanitarnej należy do samoistnego zakresu działania gmin, które w tej mierze w myśl państwowej ustawy sanitarnej podlegają nadzorowi władz politycznych. Rządowym organom sanitarnym, tj. lekarzom powiatowym, przypada dalsza czynność, tj. sprawdzanie rodzaju choroby na miejscu i zarządzenia środków przeciw dalszemu szerzeniu się choroby. Jeżeli lekarz powiatowy sprawdzi, że choroba przybrała cechę nagminną, tj. że równocześnie więcej znajduje się chorych w różnych zagrodach gminy, a zwłaszcza, jeżeli epidemia ma przebieg groźniejszy, zostanie najbliżej mieszkający lekarz kosztem skarbu państwa wydelegowany do leczenia chorych na miejscu i do przestrzegania przepisów sanitarno-policyjnych. W końcu wezwano władze powiatowe do przedkładania miesięcznych raportów o przebiegu chorób nagminnych i o zarządzeniach mających na celu asanację gmin, a szczególninie miast i miasteczek.

Gdyby tylko powyższe polecenie — nie mówiąc już o innych ostatniemi czasy wydanych — zostało należycie wykonane, możnaby liczyć na to, że zaraz w roku następnym cyfra śmiertelności wypadnie o wiele korzystniej, aniżeli w latach poprzednich. Ale do skutecznego wykonania zarządzeń sanitarno-policyjnych niezbędną jest instytucja lekarzy gminnych, która, podług *Czasu*, niezawodnie na przyszłej sesji sejmowej wejdzie w program jej prac na jednem z pierwszych miejsc. Ministerstwu, które usilnie dąży do poprawienia stosunków sanitarnych w Galicji, wiele zależy na tem, aby sejm zorganizował instytucję lekarzy gminnych, bo w takim razie rząd miałby punkt oparcia do dalszej akcji. Korespondent *Czasu* twierdzi, iż ministerstwo wcale tego nie zapoznaje, że dzisiejsza liczba lekarzy powiatowych niezupełnie odpowiada potrzebom. Pomnożenie tych sił służby sanitarnej jest także w planie, ale nie może przyjść do skutku przed zorganizowaniem instytucji lekarzy gminnych.

* **Do obsadzenia**: posada instruktora kraj. niż. szkoły rolniczej w Kobiernicach. Płaca 480 zł. i mieszkanie. Podania wnosić można do 31. lipca do Wydziału kraj.

* **Sprawozdanie komitetu** pierwszej krajowej kolonii leczniczej w Rymanowie, wyszło właśnie z druku. Opisuje ono powstanie, rozwój i znaczenie tejże kolonii, która staraniem i ofiarnością kilku obywateli dbałych o przyszłość biednych, szczególniej zołzami dotkniętych dzieci, powstała w maju 1886 i i już tego samego roku mogła wysłać na kurację do Rymanowa 23 dzieci z różnych stron kraju. Komitet licząc na moralne i materjalne poparcie wszystkich przyjaciół dzieci, jak tego już doznał od szlachetnej właścicielki Rymanowa hr. Anny Potockiej, postanowił w b. r. przystąpić do budowy własnego pawilonu mieszkalnego, a na ten cel ma już złożony na początek kapitał w kwocie 600 zł. Zestawienie rachunków wykazuje w przychodzie i rozchodzie sumę 1544 zł., pozostałość kasowa wynosi 613 zł. Z zapomóg, dochódów z zabaw i jednorazowych datków wpłynęło okrągło 515 zł., z list składkowych w rozmaitych miastach kraju 835 zł., z opłat za dzieci 182 zł., z przyrosłych odsetek 11 zł. Na sprawienie inwentarza wydano 233., rekonstrukcję tymczasowego mieszkania dla dzieci 84 zł., kurację i utrzymanie dzieci 426 zł., przewóz rzeczy i osób koleją 83 zł., resztę na różne inne wydatki. Prezesem komitetu lecznicznej kolonii jest p. Wł. Gniewosz, właściciel Złotego Potoka, sekretarzem dr. Żuliński we Lwowie, lekarzem dr. J. Dukiet, lekarz zdrojowy w Rymanowie.

* **Nowa ustawa egzekucyjna** wchodzi w życie 1. sierpnia. Do tej ustawy wydał minister sprawiedliwości rozporządzenie wykonawcze, z którego wyjmujemy następujące ustępy:

Aby umożliwić sądom zbadanie słuszności postępowania przy fantowaniu i aby w wypadkach spornych dla wyroku mającego się wedle §. 5. noweli wydać przez sąd, nie potrzeba poprzednio zarządzać skonstatowania właściwego stanu rzeczy, należy we wszystkich wypadkach na to szczególniejszą zwracać uwagę, aby protokół fantowania lub sprawozdanie o fantowaniu zawierało ogólny obraz stanu rzeczy. Potrzebnem jest przedewszystkiem, aby wszelkie oświadczenia dłużnika, wierzyciela lub wreszcie innego interesowanego przy fantowaniu podane były przez delegowanego do tego sekwestratora do wiadomości sądu. We wszystkich tych wypadkach, kiedy sekwestratorowie fantują jakiś przedmiot, który z mocy nowej ustawy tylko pod pewnemi warunkami ulega sekwestracji, należy w protokole dokładnie uwidocznić, dla czego go zafantowano pomimo wspomnianych przepisów ustawy. W wypadku przeciwnym gdy woźny sądowy wyłącza od sekwestracji pewne przedmioty, ma on także obowiązek wyłuszczać powody swego postępowania a jeżeli idzie o przedmioty cenniejsze, przytoczyć je szczegółowo wedle gatunku i wartości. Jeżeli sekwestrator nie fantuje pewnych przedmiotów dla tego, iż kwota uzyskana ze sprzedaży tych przedmiotów nie wystarczy nawet na pokrycie kosztów egzekucji, w takim razie powinien on przedmioty te przytoczyć i opisać szczegółowo, tak, aby sąd łatwo mógł nabrać wyobrażenia o ich wartości. W żadnym wypadku nie będzie się mógł sekwestrator zadowolnić tą tylko uwagą, że dłużnik nie posiada żadnych środków do płacenia, albo że ma same takie rzeczy, które są wolne od sekwestracji, albo tak mało warte, że kwota uzyskana z ich sprzedaży nie będzie wyższą, od kosztów egzekucji. Jeżeli sekwestrator w pewnym wypadku ma wątpliwości, czy przedmioty znalezione u dłużnika nie są wolne od sekwestracji — w takim razie należy wstrzymać się od fantowania o ile przez to zaspokojenie prowadzącego egzekucję nie jest zagrożone. Gdyby atoli przez zaniechanie fantowania takich przedmiotów zaspokojenie prowadzącego egzekucję zagrożonem było, wtedy tak sekwestrator jak i przełożony sąd mają się stosować do postanowień dekretu nadwornego z 29. maja 1845 J. G. S. nr. 889 odnoszącego się właśnie do tego wypadku. Tak samo należy postąpić w wypadku, jeżeli woźny sądowy nie ma pewności, czy z powodu niskiej wartości przedmiotów znalezionych u dłużnika, a samych w sobie podlegających sekwestracji nie ma zaniechać sekwestracji.

Minister zaleca ażeby przełożeni sądów albo przez członków sądu pouczali woźnych, do fantowania delegować się mających, o postanowieniach nowej ustawy w szczególności i ażeby im obok tej ustawy udzielili także jak najdokładniejszej instrukcji co do postępowania, a głównie co do sporządzenia protokołu fantowania i sprawozdania dla sądu. Wedle uznania przewodniczącego sądu może on w danym, szczególniej ważnym i trudnym wypadku czynność fantowania poruczyć nie woźnemu, ale innemu organowi sądowemu.

* **Organizacja pospolitego ruszenia** została już ukończona. Pospolite ruszenie obejmuje 106 batalionów, zdolnych do wyruszenia na plac boju. Każdy batalion ma 1200 do 1500 ludzi z pierwszego powołania wraz z oficerami. Ci ostatni otrzymać mają jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca uwiadomienie o desygnacji. Ogólna liczba oficerów w pospolitem ruszeniu wynosi dotychczas przeszło 4000. Dla aspirantów na oficerów utworzone będą w drugiej połowie sierpnia przy batalionach obrony krajowej instrukcyjne kursy na czas 4 tygodni. Przez ten czas aspiranci nosić będą mundur i podlegać przepisom wojskowym. Po ukończeniu kursu aspiranci zdawać będą praktyczny egzamin.

Ministerstwo obrony krajowej wydało w danym wypadku orzeczenie, że oficer rezerwy, który raz zgłosił się o posadę oficera w landszturmie, pod żadnym pretekstem nie może następnie cofnąć tego podania.

* **Wystawa krajowa.** W sobotę zebrali się w biurze wystawy w Krakowie członkowie komisji technicznej pod przewodnictwem prof. Tytusa Bortnika P. Zaremba złożył sprawozdanie z dokonanych robót w ubiegłym tygodniu, poczem przystąpiono do rozpatrzenia wniosków, tyczących się postawienia szop na paki, w których nadejdą towary, szop na paszę dla bydła i tym podobnych budowli, które dotychczasowym kosztorysem objęty nie są. Rozbierano tę rzecz szczegółowo i systematycznie, poczem oddano całą sprawę pp Reichowi, Zarembie i Saremu, którzy sprawę tę najlepiej i najprędzej załatwią. Taż sama komisja ma zająć się budową mostu na Rudawie, gdyż takowy okazał się niezbędnym. Most ten szeroki na 8 metrów, ma być zdolnym oprzeć się największym ciężarom.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Bukawina, w powiecie bóbreckim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Defraudant Zalewski.** Wczorajszy *Neues Wiener Tagbl.* donosi z wiarygodnego źródła, że defraudanta Zalewskiego już schwytano. Policja i dyrekcja poczty we Wiedniu oświadczają, że nie mają żadnej o tem wiadomości. Żonę Zalewskiego i jej siostrę Zaunekową wypuszczono wczoraj z wiedeńskiego aresztu śledczego na wolność, ponieważ okazała się ich niewinność.

* **Wypadki.** Paulina Jaremkiewiczowa, zamieszkała w Kleparowie, utrzymywała się z tego, że przyjmowała dzieci do wymamczenia. Nieszczęśliwe te ofiary mamczyła w ten sposób, że morzone głodem, dochodziły do ostatecznego wycieńczenia, a wtedy oddawała je swej spólniczce Marji Guralewiczowej, która je ledwie żywe zanosiła do Lwowa do swej siostry Anny Borkowskiej, zamieszkałej przy ulicy Słonecznej. Tam po dwóch lub trzech dniach nieszczęśliwe istoty umierały niby naturalną śmiercią i były grzebane bez zwrócenia niczyjej uwagi. Jedno dziecko zmarło nawet w drodze z Kleparowa do Lwowa, a mimo to zostało pogrzebane bez oględzin lekarskich. Wykryto ostatecznie tę spółkę i aresztowano wszystkie trzy kobiety. Dr. Łopacki przywołany do ostatniego zmarłego dziecka orzekł, że biedactwo zmarło w skutek wygłodzenia. Jednę z tych ofiar udało się jeszcze ocalić w domu Jaremkiewiczowej; znalezione u niej dziecię oddano pod dozór wójta kleparowskiego. — Aresztowano Jędrzeja Schmida, robotnika pracującego przy zabudowaniu Pełtwi za to, że przypatrującym się robocie: Salomonowi Jonowi, Benjaminowi Kreuterowi, Eliaszowi Bernhardowi i Herszowi Zakroczylowi obsypał sproszkowanem wapnem całe ubranie — Handlarz dziewczętami, Chune Silber, został dziś w nocy przez tutejszą policję aresztowany. — Dorożkarz Korban, jadąc onegdaj wieczorem koło cyrku, przejechał 8-letniego Włodzimierza Brusaka, syna woźnego, który nadbiegł z nienacka i upadł pod koła. Przejechany odniósł tylko lekkie skaleczenie na nodze i ręce. — W sobotę rano znaleziono w korycie Wisły pod Dąbiem zwłoki mężczyzny niewiadomego nazwiska, lat około 45 liczyć mogącego, włosów szpakowatych. o brodzie hiszpance. Zwłoki ubrane w surdut czarny, spodnie bronzowe i koszulę, po odbytych oględzinach policyjno-lekarskich, odwieziono do zakładu medycyny sądowo-lekarskiej. O ile wnosić można, zaszło w tym wypadku samobójstwo. — W sobotę po południu usiłowała odebrać sobie życie w Krakowie, przez skoczenie z mostu do Wisły, Flora Wycisk, lat 24 licząca, z Ujazdu na Szląsku pruskim pochodząca, która przybywszy do Krakowa, ujrzała się opuszczoną przez kochanka, pracującego właśnie przy moście kolejowym na Zwierzyńcu. — D. 18. b. m. skonfiskowała straż policyjna w Krakowie znaczną ilość różnych ubrań, przeważnie damskich, w mieszkaniu Freindli Ohrenstein pod l. 4 przy ul. św. Katarzyny, na I. piętrze, które taż w zastaw przyjmowała, nie mając do tego ustawowego pozwolenia. Skonfiskowane przedmioty odesłano do magistratu krakowskiego, jako władzy przemysłowej.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie wiatr zmieniał swój kierunek przez całą różę, stan nieba był zmienny. Wczoraj mieliśmy pogodę, dziś rano około godziny 9. nadciągnęła przy silnym wietrze zachodnim burza z deszczem ulewnym, grzmotami i błyskawicami; opad deszczu do godziny 10. przed południem wynosił 4.0 mm. — Srednia temperatura doby była 23.4° C., najwyższa 27.8° C., najniższa dziś nad ranem 18.4° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 763.4 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Szwecji i wynosiła 755—760 mm., zwyżka na zachodnim Atlantyku i wynosiła 775—770 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Styrji.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 19. lipca:

Wiatr o niepewnym kierunku, średnia temperatura doby około 10° C., stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne, co najwięcej deszcz chwilowy.

Do końca b. m. przy skłonnem do burzy powietrzu będziemy mieli częściej chwilowe deszcze, znaczniejszy opad nastąpi prawdopodobnie około 28., mniejszy około 23. b. m. Ostatnie dnie lipca będą pogodne.

* **Jutro** d. 20. lipca: św. Czes. i Kas. — św. Prokopija M.

— **Szczawnica** d. 17. lipca. Klub szczawnicki, którego celem jest przeważnie zabawa bawiących gości kąpielowych, podjąwszy myśl uczczenia pamięci ś. p. dr. Mikołaja Zyblikiewicza, utworzył osobny w tym celu komitet wybrany z najszerszych kół bawiących tu gości, który uzyska zezwolenie starostwa w Nowymtargu do zbierania składek w Szczawnicy. Na powyższy cel odbędzie się bal dnia 30. lipca br. Ma być w planie wystawienie na Miodziusiu obszernej groty, w której umieszczoną zostanie tablica pamiątkowa z popiersiem zmarłego marszałka. Odnośne komitety odbywają codzień posiedzenia — a składki płyną tak, iż jest nadzieja, iż uczczenie pamięci dr. Zyblikiewicza umieszczeniem tablicy nastąpi jeszcze w tym sezonie kąpielowym.

We wtorek dnia 19. b. m. projektowaną jest wielka wycieczka do Czerwonego klasztoru i powrót na czółnach Pieninami.

Klub szczawnicki liczy obecnie przeszło 90 członków, a liczba osób przybywających do Szczawnicy wzrosła do 1500.

— **Z dworu.** Jak donoszą z Ołomuńca, cesarz Franciszek Józef przybędzie tam dnia 3. sierpnia na manewry X. korpusu, które trwać będą do 3. września. Cesarz zamieszka w pałacu arcybiskupim. — W połowie sierpnia udać się ma cesarz wraz z cesarzewiczem na wielkie łowy w rewirach Königswart, własności ks. Ryszarda Meternicha.

W tych dniach został ułożony przy udziale namiestnika Styrji br. Kübecka, program pobytu cesarzewiczowstwa w Gracu.

Cesarzewiczowa Stefania przybędzie dnia 21. b. m. o godzinie 9. przed południem do Karlsbadu, gdzie zabawi kilkanaście godzin. Zawiązał się komitet dla uroczystego przyjęcia arcyks. Stefanii.

Arcyksiężniczka Elżbieta, córeczka cesarzewiczowstwa, przybyła onegdaj z swym dworem do Ischl.

Arcyksiążę Rainer, który wraz z swoją małżonką udał się przed tygodniem w podróż do Francji, wyjechał ztamtąd do Anglii.

— **Ks. arcybiskup warszawski** Popiel, jak donosi *Gazeta Warszawska*, wyjechał do Ruszczy, w Galicji, dla odwiedzenia brata swego, Pawła Popiela. Pobyt ks. arcybiskupa potrwa około miesiąca Biskup kielecki, ks. Kuliński, udał się na letnie mieszkanie do Pieskowej Skały. Biskup sandomierski, ks. Sotkiewicz, w tych dniach powraca na swoje stałe siedlisko z Buska, gdzie ukończył pomyślnie kurację.

— **Pomnik Mickiewicza.** Prezydent m. Krakowa ogłasza następującą odezwę: „W wykonaniu uchwały komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza z dnia 10. października 1886. r., rozpisał śp. były marszałek krajowy dr. Mikołaj Zyblikiewicz pod dniem 14. października 1886. r. konkurs na pomnik i termin ostateczny do nadsyłania modeli wyznaczony został po dzień 31. sierpnia 1887. do godziny 3. po południu. Na posiedzeniu komitetu budowy pomnika z dnia 9. lipca 1887. r.. przedłużony został wyż wymieniony termin po dzień 31. grudnia 1887 3. godziny po południu, co do wiadomości niniejszem podaję. Kraków 16. lipca 1887. W imieniu komitetu budowy pomnika: przewodniczący: *Szlachtowski*, prezydent miasta Krakowa“.

W sprawie tej pisze w ostatniej kronice tygodniowej *Kurjera Codziennego* Bolesław Prus:

„Kilka lat temu w gronie entuzjastycznej, co jest bardzo naturalne, młodzieży uniwersytetu krakowskiego, urodził się projekt uczczenia pamięci Mickiewicza pomnikiem. Rozpoczęto dość żywą agitację i zebrano z górą 100.000 reńskich. To był akt pierwszy i udał się wcale dobrze. U nas bowiem nie dozna zawodu, kto o składkę zapuka do naszych uczuć; byle trafił na żywe uczucie i głośno pukał. Zresztą mieliśmy wówczas trochę więcej niż dziś pieniędzy i mniej doświadczenia. Dziś bowiem, nawet „na wykupywanie ziemi z rąk Niemców“ składki idą niesporo. Jakkolwiek bądź, akt pierwszy odegrał się dobrze i pieniądze napłynęły.

Nieszczęściem przyszedł akt drugi: kwestja „zrobienia“ pomnika i tu, na gruncie praktycznym, projekt potknął się od razu. Prawda, że wiele nadesłano modelów do pomnika, ale żaden nie był dobry; nie żałowano też wyroków, ale — żaden nie ostał się bez protestu. Wreszcie oddano całą sprawę marszałkowi Zyblikiewiczowi lecz i — jego dyktatura nie przyczyniłaby się do wytworzenia arcydzieła.

Nie na obstalunek Mickiewicz napisał: „Pana Tadeusza“, a Moniuszko „Halkę“. Nie na konkurs wymalował Matejko „Kazanie Skargi“, ani na wezwanie żadnego dyktatora rysował Grottger „Wojnę“. Podobnie żaden konkurs, ani komitet, ani dyktator nie wywoła pięknego pomnika dla Mickiewicza. Obstalunek, chociażby zrobiony w imieniu narodu i dla narodowego poety, stworzyć może tylko rzecz mierną, którą mogliśmy mieć dwa lata temu, możemy mieć dziś i — za lat dwadzieścia.

Czy jednak naród składał się na lichy pomnik? Bynajmniej. On chciał mieć arcydzieło... A że arcydzieła nie znajdują się codzień, więc — sprawa pomnika jest wciąż niezałatwiona.

Pocieszcie się jednak o niecierpliwi! gdyż będzie załatwiona we wrześniu i to koniecznie. W najlepszym razie ogłosi się jeszcze jeden konkurs i choćby znalazły się na nim same strachy na wróble, jeden z tych strachów na wróble zostanie wybrany, mianowany arcydziełem i wykonany za 100 tysięcy reńskich.

Doprawdy, że zaczynamy być podobni do rozpieszczonego dziecka, które wrzeszczy:

— Mamo! ja chcę dostać księżyc...

Gdy dzieło to już gotowe stanie na placu, wówczas każdy widz będzie mądrym i surowym sędzią i każdy powie:

— Mieliśmy też za co płacić aż 100 tysięcy reńskich !...

— **Miasto Święciany** w gubernii wileńskiej nawiedzone zostało — jak już o tem donosiliśmy — w nocy z 4. na 5. b. m. straszną klęską ogniową. Pastwą pożaru stało się do 400 domów, z których nie zdołano ocalić prawie żadnych ruchomości. Nie obyło się bez ofiar w ludziach, spaliła się bowiem jedna kobieta i dwoje dzieci. Bez dachu zostało około 3.000 ludzi, potrzebujących gwałtownie pomocy. — Ogień powstał w nocy w domu Jankla Zabłudowskiego, w żydowskiej dzielnicy miasta. Brak pomocy stał się powodem nadzwyczajnego szerzenia się ognia. Na wieść o pożarze poczęto w kościele bić we dzwony, zwołując ludzi na ratunek; kościół był silnie zagrożony i zdawało się, że nie ma ratunku; na dach i wieże padało tysiące iskier, a także i niedopalone głownie. Dzięki nadzwyczajnym wysiłkom parafian, kościół ocalał. O 8. rano pożar umiejscowił się, a to dlatego, że już w tej dzielnicy miasta nie było wię-

cej palnego materjału. Straty wynoszą ogółem około miliona rubli.

— **W obronie czci kobiecej**. W sprawie panny Cass, owego dziewczęcia, którego przyaresztowanie przez londyńską policję tak wiele hałasu narobiło, rozpoczęło się w prezydjum londyńskiej policji przed szefem policji sir Charlem Warren dyscyplinarne dochodzenie przeciw policjantowi Endacott z powodu uwięzienia p. Cass na Regent-Street. Panna Cass i jej pryncypałka, modystka Bowman nie stanęły osobiście, lecz kazały się zastąpić swym pełnomocnikom. Sierżant policyjny, przed którego postawioną została p. Cass po przyaresztowaniu, oświadczył, że taż wyglądała wprawdzie przyzwoicie, jednakże nie o wiele przyzwoiciej od innych dziewcząt należących do półświatka. Na pytanie, czem się trudni, p. Cass nic nie odpowiedziała, nie płakała i nie zdradzała najmniejszego wzburzenia lub pomięszania. Na żadne z pytań jej postawionych nie chciała odpowiadać. Określenie „prostytutka" wciągnął on do protokołu na podstawie uwagi Endacotta, że p. Cass w ostatnich sześciu tygodniach co wieczór na Regent-Street widywał. Obowiązkiem jest policjanta aresztować kobiety zaczepiające mężczyzn na ulicy. Z przesłuchania dalszych świadków wynika już jednakże dowodnie, że postępowanie policjantów jest w ogóle bardzo samowolne. Gołosłowne twierdzenie jednego policjanta wystarczyło, aby nieszczęśliwą miss Cass w obliczu policji i sędziego policyjnego Newtona, napiętnować jako notorycznie znaną prostytutkę. Ze względu na oburzenie, jakie fakt ten w całym kraju wywołał, dochodzenie jest bardzo ścisłe i nie pozostanie prawdopodobnie bez praktycznych nadal następstw. Do dalszego dochodzenia, które odbywa się jawnie, p. Cass i p. Bowman wezwane zostały, by się osobiście jawiły.

— **Cesarzowa Elżbieta austrjacka**, wielka wielbicielka lirycznych utworów Heinego, skorzystała z obecnej swojej podróży do Anglii, aby odwiedzić w Hamburgu jedyną żyjącą siostrę poety, panią Karolinę Embden. Podróżując incognito pod nazwiskiem hrabiny Hohenems, przybyła cesarzowa w niedzielę, dnia 3. bm. do Hamburga i wysłuchawszy rannej mszy św. w kościele katolickim, udała się około 10. godziny rano do mieszkania pani Embden. Nieuprzedzona o wizycie staruszka spała jeszcze, gdy cesarzowa zjawiła się w jej domu. Na spotkanie dostojnego gościa wyszła więc najprzód córka pani Embden, z którą cesarzowa rozmawiała najuprzejmiej, czekając cierpliwie na ukończenie toalety i pojawienie się siostry autora „Księgi pieśni." Po przybyciu pani Embden zawiązała cesarzowa rozmowę o ulubionym swoim poecie, prosząc o obejrzenie znajdujących się w posiadaniu rodziny rozlicznych pamiątek. Na rozpatrywaniu listów, portretów i różnych szczątków manuskryptów poety, zeszło półtorej godziny. Pożegnawszy się najserdeczniej z obiema paniami, udała się cesarzowa na dworzec kolei i osobnym pociągiem wyjechała przez Bremę do Vliessingen, zkąd statkiem odbyła dalszą podróż do Anglii. Obecnie bawi cesarzowa austrjacka w Cromer, nadbrzeżnej miejscowości kąpielowej, a wiadomość o jej odwiedzinach u rodziny Heinego wywarła w Hamburgu bardzo miłe wrażenie.

— **Królowa włoska** przybyła dziś 19. bm. do Wenecji i zabawi tam 3 tygodnie.

— **Udar słoneczny.** Z Medjolanu telegrafują 18. lipca. Pułkownik Bossalini, rozkazał pułkowi nr. 22 wykonać wielki marsz forsowny do Malegnano. Gdy pułk wracał do Medjolanu padło 38 żołnierzy od udaru słonecznego. Siedmiu zachorowało na zapalenie mózgu. Pułkownikowi wyprawiono kocią muzykę.

— **Cesarzowa Karolina.** Po raz pierwszy od lat 20. danem było w tych dniach ludności brukselskiej widzieć byłą cesarzowę meksykańską, a powodem przerwania samotności nieszczęśliwej małżonki Maksymiljana był stary religijny obyczaj. Od wieków włościanie z wiosek brabanckich, otaczających zamek Bouchout, w drugą niedzielę lipcową odbywali co roku procesję do kaplicy zamkowej. Gdy król Leopold II. po spaleniu się zamku Tervueren przeznaczył zamek Bouchout, na miejsce pobytu dla siostry swojej, kilkowiekowy ów zwyczaj musiał zostać zaniechany, gdyż każda obca twarz przerażała cesarzowę Karolinę. Od roku zaś, jak to już donosiliśmy, stan chorej poprawił się o tyle, że zniknęła obawa ludzi i trwoga nieustannie dręcząca cesarzowę, a najlepszym dowodem spokojniejszego stanu jej duszy jest, że sama zażądała, aby pozwolono znów wieśniakom odbywać procesję i oświadczyła, iż przyglądać jej się będzie z jednego z zakratowanych okien zamku. W dniu 10. b. m. otwarły się tedy surowo strzeżone bramy zamku i wieśniacy wraz z licznemi tłumami ludności stołecznej, ze wszystkich stron zgromadzili się na tradycyjny odpust. Cesarzowa zaś w białym czepku z czarnemi wstążkami, w szarym na ramiona zarzuconym płaszczyku w istocie ukazała się w towarzystwie dwóch dam pałacowych w oknie i skinieniem głowy odpowiadała na ukłony tłumu. W zdrowej, okrągłej twarzy cesarzowej, tylko osłupiały wzrok zdradza stan jej umysłu. Na przeciągającą procesję patrzała obojętnie, dopiero widok księdza, niosącego najświętszy sakrament zdawał się wywierać na nią większe wrażenie; padła na kolana i przeżegnała się trzykrotnie.

— **Usiłowane samobójstwo.** W Petersburgu targnął się na swoje życie niejaki S. Studziński, młody bo zaledwie 35 lat wieku liczący człowiek. Do smutnego postanowienia popchnął go podobno brak wszelkich środków do życia i zupełne rozczarowanie, jakiego doznał w Petersburgu po przybyciu tu w celu wyszukania sobie posady. St. znajduje się w szpitalu obuchowskim, a życiu jego nie zagraża żadne niebezpieczeństwo, wielkie jednak pognębienie moralne i umysłowe, w jakiem pozostaje, wzbudza obawy, czy po wyjściu ze szpitala nie popełni on powtórnego zamachu samobójczego.

— **Kwestja wskrzeszenia Opery Komicznej** nie została jeszcze ostatecznie rozstrzygniętą a „dyrekcja sztuk pięknych" w Paryżu rozpatruje obecnie bliżej cztery, dotyczące tej sprawy, plany. Odbudowanie teatru na miejscu spalonego, wymagałoby funduszu 4 mil. franków. Zakupienie domów, sąsiadujących z dawną Operą Komiczną na bulwarze „des Italiens," w celu zburzenia ich i wystawienia na ich miejscu nowego gmachu opery, pochłonęłoby sumę przeszło 8 milionów franków. Trzeci projekt polega na zakupieniu byłej „sali Ventadour," gdzie mieściła się niegdyś opera włoska, obecnie zaś sala ta znajduje się w rękach jakiegoś towarzystwa kredytowego, które żąda za grunt ośm milionów, milion za ubezpieczenie i nadto oszacowanego na trzy milony fr. gruntu dotychczasowego Opery Komicznej. Czwarty plan wreszcie ma na celu zakupienie i przeróbkę teatru Eden i o ile się zdaje, ten ostatni przyjdzie do skutku. Ogólna cyfra składek na ofiary Opery Komicznej wyniosła 673.000 franków, z których rozdano dotąd 73.085.

— **Katalepsja.** W Zasławiu, gub. wołyńskiej, znajduje się na kuracji u jednego z tamtejszych lekarzy, dr. Esypowicza, 16-letnia włościanka, pogrążona w głębokim śnie patologicznym od 84 dni. Przez cały ten przeciąg czasu pacjentka nie przyjmowała żadnego pokarmu. Badania medyczne nad tym ciekawym wypadkiem odbywają się z całą ścisłością.

— **Wydalenie żydów.** Kronika nibdzielna pisma *Woschod* donosi; „Wielu żydów obcokrajowców otrzymało rozkaz opuszczenia Odessy w przeciągu tygodnia. W liczbie wydalonych przeważną liczbę stanowią przemysłowcy lub pracownicy instytucji handlowych."

— **Oryginalne towarzystwo.** W Chicago w Stanach Zjedn. pół. Ameryki, istnieje jedyne chyba na całym świecie towarzystwo, którego celem jest rozpowszechnienie zamiłowania w kwiatach i dostarczanie ich bezpłatnie biednym i chorym. Z ogłoszonego w końcu maja br. sprawozdania z czynności tego towarzystwa okazuje się, że podczas ostatniego sezonu, tj. od maja do września, towarzystwo rozdało bezpłatnie 146.108 bukietów i rozesłało 150 doniczek kwiatów chorym znajdującym się w 24 szpitalach w Chicago i ubogim tegoż miasta.

— **Krótko a dobitnie** brzmi następujące rozporządzenie rządu wejmarskiego z r. 1736.: „Rezonowanie poddanych zabrania się niniejszem, pod karą półrocznego więzienia, a urzędnicy obowiązani są donosić o wszelkich w tym kierunku przekroczeniach, albowiem rząd należy do nas, nie zaś do chłopów i nie chcemy mieć poddanych rezonerów."

— **W paryskim świecie teatralnym** niemałej wrzawy narobiła zmiana dyrektora orkiestry w Wielkiej Operze. Wbrew swoim życzeniom, sędziwy kapelmistrz Altés został przeniesiony w stan spoczynku, a na jego miejsce mianowano Vianesi'ego. Niezadowolony z usunięcia Altés zapowiedział, iż wpadnie z laską podczas przedstawienia i następcę swego od pulpitu dyrektorskiego odpędzi. Żądna skandalu publiczność paryska zgromadziła się bardzo licznie na zapowiedziane przedstawienie „Hugenotów." Tymczasem rozsądek zwyciężył i Altés nie pojawił się w teatrze. Widzowie wyprawili nowemu kapelmistrzowi owację na tem przedstawieniu.

Teatr, literatura i muzyka.

— Nowa komedja Pailleron'a p. t. „Mysz" przedstawioną będzie po raz pierwszy w ciągu przyszłego sezonu na scenie Komedji Francuskiej.

— Paryska Opera Komiczna przeniesie swoje lary i penaty o ile się zdaje do teatru „Eden." Towarzystwo zaś ostatniej świątyni sztuki otrzymać ma terytorjum spalonej Opery Komicznej i tam wzniesiony będzie nowy gmach teatralny.

Dział ekonomiczny.

Stan spraw indemnizacyjnych z końcem pierwszego półrocza r. 1887. Z pozostałych z końcem grudnia 1886 roku spraw indemnizacyjnych w liczbie 12, i z przybyłych w pierwszej połowie r. 1887 spraw w liczbie 1589, a więc w ogólnej liczbie 1601, załatwiono 1567, pozostało z końcem czerwca r. bieżąc. niezałatwionych 34 spraw. Tytułem kapitału wynagrodzenia i wykupna nie przyznano uprawnionym w pierwszej połowie r. 1887 nic zgoła we wszystkich trzech okręgach administracyjnych, mianowicie w okręgach Lwowa, Krakowa i W. Księstwa Krakowskiego, a przyznano ogółem do końca czerwca 1887 r.: *a*) w okręgu administracyjnym lwowskim 47,340·742 złr 29 ct.; *b*) w okręgu administracyjnym krakowskim 27,401.492 złr. 57½ ct.; *c*) w W. Księstwie Krakowskiem 2,983.190 złr. 10 ct. Z sum przyznanych uprawnionym do poboru aż po koniec czerwca 1887 r., tytułem wyrównania kapitału i renty, oraz tytułem zaległości renty, jak niemniej tytułem kapitału z funduszu indemnizacyjnego, które to sumy wynoszą: 1) w lwowskim okręgu administracyjnym 58,615.239 zł. 12¼ ct; 2) w okręgu administracyjnym krakowskim 34.339.979 zł. 50½ ct; wreszcie 3) w W. Księstwie Krakowskiem 3,543.378 zł. 36 ct; wypłaciła stronom kasa indemnizacyjna: ad 1) w obligacjach 58.512.620 złr. i w gotówce 102.619 zł. 12¼ ct.; ad 2) w obligacjach 33,218.120 zł. i w gotówce 1,121.859 zł. 50½ ct.; ad 3) w obligacjach 3,483.490 zł. i w gotówce 59.888 zł. 36 ct. Z pozostałych z końcem grudnia 1886 r. 8 dochodzeń i zarządzonych w drugiej połowie 1886 roku 2 dochodzeń, czyli w ogólnej liczby 10 dochodzeń, załatwiły organa kompetentne 3, pozostało tedy z końcem czerwca 1886 r. w zaległości 7 dochodzeń, mianowicie: po jednem w powiatach bocheńskim, brodzkim, chrzanowskim, czortkowskim, pilznieńskim, rohatyńskim i tarnowskim. W dniu 30 kwietnia 1887 r. odbyło się, wedle przepisanego planu, 59 losowanie obligacyj funduszu indemnizacyjnego dla lwowskiego okręgu administracyjnego, a 58 losowanie takichże obligacyj dla krakowskiego okręgu administracyjnego i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Regulacja Gniłej Lipy. Na zeszłorocznej sesji powziął Sejm uchwałę, polecającą Wydziałowi krajowemu, aby w przyszłości przedkładał takie tylko projekty melioracyj krajowych, które opierają się na dokładnem zbadaniu wszystkich w grę wchodzących stosunków i okoliczności, a nadto są już ujęte w szczegółowo opracowane i wykończone operaty techniczne. Do tej uchwały zastosował się Wydział krajowy, gdyż w odezwie do rządu oznajmił, że na przyszłej sesji wniesie jeden tylko projekt melioracji krajowej, obejmujący regulację dolnej części Gniłej Lipy t. j. począwszy od mostu w Rudzie, dokąd Gniła Lipa uregulowaną zostanie już w myśl ustawy krajowej z dnia 1 lipca 1886, aż do ujścia do Dniestru. Ogólny koszt tej nowej regulacji wynosiłby według planów 540.000 złr. Dla różnorodnych względów finansowej, technicznej i administracyjnej natury regulacja ta podzieloną została w ułożonych już przez Wydział krajowy projektach ustaw na dwa oddzielnie podjąć i dokonać się mające przedsiębiorstwa melioracyjne, a mianowicie 1) na regulację środkowej sekcji Gniłej Lipy począwszy od mostu na drodze państwowej w Rudzie aż do mostu na drodze gminnej w Bursztynie w powiecie Rohatyńskim (długość 25.64 kilometrów, suma kosztów 285.000 złr.) i 2) regulacji dolnej sekcji od mostu na drodze gminnej w Bursztynie do ujścia do Dniestru w powiecie Rohatyńskim i Stanisławowskim (długość 19.525 kilometrów, suma kosztów 255 000 złr.) Z obu tych sum kosztów kraj miałby pokryć 40%, a państwowy fundusz melioracyjny i strony interesowane po 30%. Dla ułatwienia władzom oznaczenia okręgów konkurencyjnych i zawiązania spółek wodnych w porę, oba projekty ustaw nie oznaczają terminu rozpoczęcia robót, lecz pozostawiają kwestję tę decyzji Wydziału krajowego w porozumieniu z rządem powziąć się mającej. Chcąc mieć pewność uzyskania 40-procentowej dotacji z państwowego funduszu melioracyjnego, Wydział krajowy już obecnie odniósł się w tej mierze do rządu.

Z Petersburga. Amerykańscy przedsiębiorcy przesłali do ministerjum tutejszego projekt połączenia przyszłej kolei syberyjskiej z lądem północno-amerykańskim przez zbudowanie olbrzymiego mostu nad cieśniną Behringa. Projekt przedstawia tyle korzyści, że mimo wielkich trudności finansowych i technicznych w przyszłości zapewne urzeczywistnionym zostanie. Wówczas do Ameryki droga prowadzić będzie lądem przez Azję.

Ogłoszoną została rezolucja Rady państwa, tycząca się niektórych zmian w gorzelnictwie i wywozie spirytusu za granicę. Co do gorzelnictwa, zmiany odnoszą się przeważnie do trwania fermentacji, normy do obliczania wydatków spirytusu i pozostawianej na korzyść pędzącego ilości bezakcyzowej nadwyżki. Przy wywożeniu spirytusu za granicę premium i procenty na stratę w drodze wypłacają się kwitami zaliczkowemi na rachunek akcyzy, licząc po 8 kop. za każdy stopień spirytusu, wysyłanego bez akcyzy, oprócz spirytusu owocowego i winnego, którego każdy stopień liczy się po 3½ kop., przy akcyzie 4 kop. ze stosownem powiększeniem w miarę wzrastania akcyzy. Zwrot akcyzy, tak ogólnej po 9 kop. od stopnia, jak dodatkowej od wywożonych za granicę wyrobów wódczanych i spirytusu oczyszczonego, dokonywa się przy pomocy kwitów zaliczkowych. Zmiany, tyczące się gorzelnictwa, zaprowadzone zostaną od 13. lipca 1888 r., zmiany zaś co do wywozu od 13. stycznia 1888.

Wystawa przemysłu naftowego. Towarzystwo techniczne rosyjskie, urządza w listopadzie r. b. w Petersburgu wielką wystawę przemysłu naftowego oraz przyrządów, służących do oświetlania, lub też znajdujące zastosowanie w przemyśle naftowym. Szczegółowy program zawiera następujące punkta: 1) historyczny zbiór wszelkich aparatów i mrterjałów, używanych do oświetlenia od najdawniejszych czasów; 2) stałe i płynne materjały oświetlające pochodzenia roślinnego i zwierzęcego; 3) materjały i aparaty, mające zastosowanie przy oświetleniu gazowem; 4) oświetlenie elektryczne; 5) specjalne źródła światła i aparaty oświetlające; 6) fotometrja; 7) nafta i produkta naftowe, oraz przyrządy do wydobywania, przechowywania i transportu nafty; 8) przyrządy do ogrzawania naftą; 9) mineralne oleje do smarowania. Komitet wydaje na żądanie szczegółowe programy działów projektowanej wystawy.

Sprawozdanie kasowe

Stowarzyszenia pocztmistrzów, poczteksp edjentów i pocztekspedytorów Galicji, Bukowiny i W. Ks. Krakowskiego za miesiąc czerwiec 1887.

	Wyszczególnienie	Winien		Ma	
1	Udziały członków	9566	09	269	—
2	Pożyczki na skrypta i weksle	2546	42	12.178	92
3	Procenta	271	37	—	—
4	Fundusz rezerwowy	1809	79	—	—
5	Koszta administracji	5	75	361	47
6	Zysk z roku 1886	3	78	—	—
7	Zaległe proc. za r. 1886	241	31	626	88
8	Fundusz pensyjny	—	—	—	—
9	Lokacja własna	—	—	632	26
10	Koszta delegacji wiedeń.	—	—	—	—
11	Zaliczka na koszta proces.	—	—	146	97
12	Rezerwa podatkowa	16	62	—	—
13	Gotówka z końc. czerwca 1887	—	—	245	63
	Razem	14.461	13	14.461	13

Ogólny przychód kasowy 14.461·13
„ rozchód „ 14.461·13
„ obrót „ 28.922·26

Rohatyn 17 lipca 1887.
Kowalewski *Marja Wysocka*, rachmistrzyni.

Ostatnie notowania produktów
z d. 19. lipca 1887.

Lwów: pszenica 8.50 do 9.10, żyto 5.10 do 5.65, jęczmień 3.75 do 5.40, owies 3.50 do 4.50, groch 5.— do 7.25, wyka 3.75 do 4.50, rzepak 9.25 do 10.10, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 40.—, koniczyna biała 35.— do 50.—, koniczyna szwedzka 40.— do 55.—

Tarnopol: pszenica 8.30 do 9.—, żyto 5.— do 5.54, jęczmień 3.70 do 5.—, owies 3.75 do 4.50, groch 5. do 6.50, wyka 3.65 do 4.70, rzepak 9.25 do 10.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 25.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do 50.—, koniczyna szwedzka 45.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 8.40 do 9.—, żyto 5.— do 5.50, jęczm. 3.50 do 5.—, owies 3.60 do 4.—, groch 4.50 do 7.—, wyka 3.50 do 4.50, rzepak 9.10 do 10.—, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 22.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 8.70 do 9.20, żyto 5.25 do 5.70, jęczmień 4.— do 5.75, owies 3.60 do 4.50, groch 4.50 do 6.50, wyka 3.75 do 5.—, rzepak 9.50 do 10.25, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 43.—, koniczyna biała 45.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 3.— do 30.— nominalnie. Nowy chmiel od 25—55 za 56 kilo.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów —.— do —.—.

Pszenica poszukiwana.

Telegramy targowe z d. 18. lipca.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 26.75 do zł 26.87

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 7.32 do zł. 7.33; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na lipiec 186.— m.; żyto —.— m.; spirytus 65.60 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 53.30 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco —.—, Hamburg loco 5.95, na lipiec 5.90, na sierp.-grudzień 6.20, Antwerpia na lipiec 24 7/8 Nowy-York 6 1/2, Filadelfia 6 1/2.

Telegramy własne „Gazety Narod."

Wiedeń d. 19. lipca. *N. W. Tagblatt* donosi o ciekawym zwrocie w sprawie bułgarskiej. Mianowicie deputacja bułgarska, przygnębiona odpowiedzią Koburga, postanowiła zażądać stanowczej decyzji i postawić nowe warunki. Warunki te mieli księciu zakomunikować Stransky, Stoiłów i Kalczew; a ponieważ Kalczew odmówił, pojechali dwaj pierwsi do Ebenthal sami, i zażądali, aby książę natychmiast, bodaj tylko na trzy dni pojechał do Tyrnowy, we wielkiem sobraniu konstytucję zaprzysiągł, a następnie sobranie rozwiązał, gabinet obecny odprawił i nowy, przychylny dla Rosji utworzył i w podróż do dworów europejskich się udał.

Książę zażądał czasu do namysłu do wczoraj wieczór, a tymczasem powołał do siebie majora Popowa i Markowa. Tym oświadczył, że jeszcze nie jest dokładnie poinformowany o usposobieniu armii, że spór ministerstwa z Nikołajewem był fatalny, że dowiedział się, iż Nikołajew zamierzał pronuncjamento wojskowe na rzecz Battenberga, co się tylko dlatego nie udało, że adjutant zdradził rejencji ten plan, i że mógłby przystąpić do czynu tylko w razie, gdyby był pewnym armii. Popow odpowiedział: Sercem jest armia za Battenbergiem, ale skoro książę przysięgę złoży, będzie mu wierną. — Na to książę: Już ja widzę; armia jest battenberską! — i zażądał dalszych 14 dni do namysłu. Deputaci odjeżdżają, i uważają całą sprawę za rozbitą.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 19 lipca. *Pol. Corr.* donosi: Rokowania mięszanej turecko-czarnogórskiej komisji granicznej ustrzegły. Czarnogórcy domagają się pastwisk, których okoliczni Albańczycy odstąpić nie chcą. Zapewne rokowania komisji będą na niejaki czas przerwane i komisja się rozejdzie.

Inszpruk d. 19. lipca. W Bregencji powitał cesarza Wilhelma książę rejent bawarski. Cesarz wyjechał po godz. 4. z Bregencji i o godz. 9. wieczór przybył do Inszpruku. Ponieważ wymówił sobie wszelkie przyjęcie, więc tylko namiestnik powitał go na dworcu kolejowym. Cesarz kłaniał się z całą życzliwością obecnym na dworcu znakomitościom miasta, i sam o lasce przeszedłszy przedsionek, odjechał powozem z liczną świtą do hotelu „Tirol". Wzdłuż drogi witała go publiczność okrzykami.

Berlin d. 19. lipca. Według urzędowego obwieszczenia, będą pocztowe parowce Rzeszy głównej linii wschodnio-azjatyckiej i australskiej zawijać także do Genny; parowce linii morza Śródziemnego będą zamiast z Tryestu na Brindisi do Aleksandrji, jeździć z Brindisi do Port Said.

Paryż d. 19 lipca. Izba posłów przyjęła 329 głosami przeciw 118 całą ustawę o próbnej mobilizacji, wypuściwszy artykuł 9, przeciw któremu rząd wystąpił. W ogólnej rozprawie odmawiał Cavaignac pożytku tej mobilizacji, podczas gdy minister wojny w jej obronie stawał, konstatując, że mobilizowanych będzie tylko 20.000 ludzi i 10.000 koni.

Paryż d. 18. lipca. Paryzka Rada miejska odrzuciła wniosek gratulowania ludności paryzkiej, że d. 14. bm. umiała oprzeć się niebezpiecznym dla republiki podżeganiom.

Paryż d. 18. lipca. Boulanger zganił Laura za ogłoszenie swego listu.

Przyjechali do Lwowa
dnia 19. lipca 1887:

Hotel Angielski. W. Biechoński z Gorlic. J. Darewski z Podola ros. S Ozaistowicz z Pacykowa K. E. Borzemski z Chlebowice swirskich. S. Osuchowski z Beniawy.
Hotel Żorża A. Czaykowski z Dusanowa. M. dr. Rosenstock ze Skałatu. M. br. Błażowski z Nowosiółek. M. Czerniakowski z Lisieczyniec.
Hotel Francuski. Otton Gerlinghaus z Heunscheid. Roman Bastyen z Horodenki. Wiszniewski z Tarnopola. Witkowicki z Kołomyi. Ziffer z Wiednia.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 19. lipca. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	208 25	212 —
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	222 —	225.50
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w a.	275.—	280.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł, w. a.	211 —	216 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	— —
„ „ 5%	99.75	100.75
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	102 75	103 75
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	96. —	97. —
Towarzystwa kred. galic. 5%	101.50	102 50
„ kredyt. gal. ziem. 4%	95.50	96 50
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101 50	102 50
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	92 50	93 50
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	99.—	100.—
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92.—	93.—
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	47.—	50.—
Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) 2½%	41.—	44.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.—	105.—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 4½%	94.50	96 50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	17.—	19.—
Losy miasta Stanisławowa	28 50	31 —
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.90	6.—
Dukat cesarski	5.93	6.03
Napoleondor	9 98	10 08
Półimperjał rosyjski	10.32	10.43
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.09½	1.11½
100 marek niemieckich	61 55	62 25
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	— -

Wiedeń dnia 19. lipca, godzina 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 281.—. Anglo-austrjackie —.—, Unionbank 207.—, Kolej Kar. Ludw. 209 50, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, 5% Galic hip. listy zast. prem. —.—. 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 96.—, 4½% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal Hip. listy zastawne —.—, Węg 4% renta złota 101 95 Napoleondor 10 02½ Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie chwiejne.

Berlin dnia 18. lipca godzina 5 min 10 popoł Rosyjs. banknoty 177 60, Akcje kredytowe 453 —, Lombardy 137 —, Galicyjskie 84 90, Pożycz. wschod 54.40 Austrj. banknoty 161 10

Paryż 3% Renta 81.15.

Wiedeń dnia 18 lipca godz. 1 min. 40 popoł. Alpiny 20·50 Węg. akcje kr. 286.50 Anglo-Austr. 103 25, Unionbank 207.—, Kolej Kar. Lud. 208 25, Nordbahn 252 50, Kolej Połud. 83 25, Kolej Alföld 183·25, Kolej p. Eblż. 232 —. Kolej lw.-czern. 223 —, Węg. Nordost. 165.50, Wiedeń. Commun. 125.75, Tytoniowe —.—, Galicyj indemniz. 104.25, Elbetal 172 —, Węg. ois. losy r. 123 25 Länderbank 222 50, złota renta węg. 4% 101.15, Bankverein 92.50, Rosyj. rubel papier. 1.11·— Losy węgier. 123 25 Kredytowe —.—. Usposobienie: stałe.

Rubryka „**Nadesłane**" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Obwieszczenie. Wydarzające się w ostatnich czasach wypadki objawu i wybuchu wścieklizny u psów i pokąsania wielu psów na ulicach miasta przez psy o wodowstręt podejrzane, powodują magistrat dla zapobieżenia grożącemu ludziom niebezpieczeństwu, zwłaszcza w teraźniejszej porze roku, zarządzić z dniem ogłoszenia niniejszego rozporządzenia na czas nie oznaczony aż do odmiennego postanowienia, ze względów sanitarno- i weterynarno-policyjnych w myśl przepisów ustawy państwowej z 29. lutego 1880 (Dz. ust. p. nr. 35 i 37) z zastosowaniem rozporządzenia cesarskiego z 20. kwietnia 1854 (Dz. ust. p. nr. 96) tudzież rozporządzenia ministerjalnego z 30. września 1857 (Dz. ust. p. nr. 198) co następuje:

I. Wzywa się właścicieli psów, ażeby psy swoje trzymali w domu lub na uwięzi.

Na ulicach i placach publicznych jawić się mogą psy tylko prowadzone na linewkach do 1½ metra długich lub opatrzone kagańcem odpowiednim, który czyni niemożebnem pokąsanie przez psa. Psy napotkane bez kagańca lub nieprowadzone na linewce czyli psy samopas biegające, będą bez względu na uiszczoną opłatę gminną — przez oprawcę łapane a w razie niewykupienia do 3 dni zostaną zabite.

Psy przez oprawcę złapane a przez właściciela wykupić się mające, będą poprzód badane przez weterynarza miejskiego co do ich stanu zdrowia, i ten orzeknie czy właścicielowi wydane być mogą

II. Zakazuje się bezwarunkowo wprowadzać psy do publicznych lokalów gościnnych: traktjerni, cukierni, kawiarni, szynków, ogródków restauracyjnych itp. miejsc zgromadzenia publicznego.

Przekroczenia tego zakazu i zarządzenia powyższego karane będą według rozporządzenia ministerjalnego z 30. września 1857 (Dz. p. p. nr. 198) grzywną od jednego do stu złr. w. a. — lub aresztem od 6 godzin do dni 14.

Karze tej podpadnie: a) Właściciel psa napotkanego bez kagańca, albo nieprowadzonego na przepisanej uwięzi; b) Właściciel psa wprowadzonego do lokalu publicznego, a ewentualnie także właściciel lokalu, jeżeli nie usiłuje temu zapobiedz i o wykroczeniu komisarjatowi lub magistratowi nie doniesie.

Zarządza się dalej: III. ażeby każdy, kto u własnego lub powierzonego mu zwierzęcia spostrzeże oznaki lub objawy wścieklizny, chociażby tylko takie, które wścieklizny obawiać się każą, zwierzę takie natychmiast zniszczył, lub przez odosobnienie uczynił nieszkodliwem i niezwłocznie doniósł o tem ustnie lub pisemnie weterynarzowi miejskiemu lub najbliższemu komisarjatowi albo magistratowi (departament IX.)

Niezastosowanie się do tych przepisów karane będzie według wyżej powołanej ustawy z 29. lutego 1880 — jako wykroczenie grzywną do 300 zł. w. a. lub aresztem do 2 miesięcy, a jeśliby skutkiem tego spowodowane zostały gorsze następstwa, jako to szkoda lub śmierć, natenczas jako występek — grzywną do 2000 złr. w. a. lub aresztem do 3 lat.

Magistrat wzywa mieszkańców miasta do ścisłego przestrzegania powyższych przepisów ze względu na publiczne bezpieczeństwo.

Magistrat król. stołecznego miasta
Lwów dnia 16. lipca 1887.

Konkurs stypendyjny:

Niniejszem ogłasza się konkurs na dwa stypendja po 105 złr. w. a. każde, dla uczącej się młodzieży zapisem śp. Sylwestra Antoniego d. im. **Brzezińskiego** ustanowionych.

Warunki osiągnięcia tychże stypendjów są następujące:

1. Nazwisko i pochodzenie polskie bez różnicy obrządku — ubogi stan rodziców, urodzenie we wschodniej Galicji, oraz uczęszczanie do gimnazjum we Lwowie lub Brzeżanach.

2. Młodzież imienia Brzezińskich i Krechowieckich przy równych kwalifikacjach ma mieć pierwszeństwo.

3. Uczeń, który otrzyma stypendjum winien będzie według woli fundatora przykładać się do nauki dziejów, literatury i archeologii polskiej, i w tej to mierze ma oprócz zaświadczeń szkolnych rocznie kuratorji przedkładać ustną lub pisemną rozprawę.

Mający chęć ubiegać się zgłoszą się listami frankowanemi opatrzonemi świadectwem ubóstwa i zaświadczeniami szkolnemi po dzień ostatni sierpnia r. b. do *Konstantego Tretera w Podlipiach poczta Płuhów*, jako przewodniczącego tej kuratorji stypendyjnej fundacji.

Dokumenta dołączone za oznaczeniem miejsca pobytu i poczty zwrócone będą.

Konwersję
wylosowanych 5% listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego płatnych 30. Czerwca 1887 na 4½% listy zastawne tegoż Towarzystwa z dopłatą 75 ct. uskuteczniają bez wszelkiej prowizji
SOKAL i LILIEN
dom bankowy i kantor wymiany.
Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji

Z dniem 1. lipca b. r. przeniosłem moje
Atelier dentystyczne
z ulicy Sobieskiego l. 18. na Plac Marjacki l. 10.
Ordynuję jak zwykle.
N. Lateiner,
dentysta.

Niemowlęta nie mogące być karmione przez swe matki, lub niedostatecznie (w nocy), wykarmić można za pomocą H. Nestla mączki. H. Nestla mączka, zalecaną bywa jak najusilniej przez pierwszorzędne znakomitości medycyny i lekarzy chorób dziecięcych, zastępuje mleko macierzyńskie, i z tego powodu używaną bywa w zakładach podrzutków i szpitalach dzieci. Sporządzona z najlepszego mleka alpejskiego, mąki pszennej i cukru w formie proszku, rozpuszczona czystą wodą i raz zagotowana, daje jednostajne pożywienie. Broszury na żądanie gratis i franco. Skład: u F. Berlyaka w Wiedniu, St. Naglergasse 1. Składy we wszystkich aptekach austro-węgierskiej monarchii.

Majątek ziemski
w okolicy podgórskiej, półtory godziny od stacji kolejowej oddalony, w dwóch folwarkach, 1.200 morgów obszaru — w tem 700 morgów lasu — jest do sprzedania **ze zbiorami** i całym inwentarzem.
Bliższej wiadomości udzieli p. **Platon Kostecki**, redaktor *Gazety Narodowej* we Lwowie.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najczystsza
alkaliczna woda mineralna
SZCZAWIOWA
napój orzeźwiający stołowy,
skuteczny bardzo na kaszel w chorobach szyi
katarach żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

SKŁAD FARB i HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czarnym psem“ pod „Czarnym psem“

JÓZEFA HANKE we Lwowie

Rynek l. 38, we własnym domu — poleca

OLIWĘ DO MASZYN

wszelkie gatunki do każdego użytku:

Smarowidło do osi żelaznych,
Materjał de czyszczenia i spajania maszyn,
Pasy skórzane da maszyn,
Pasy gumowe do maszyn,
Pasy lniane napuszczane do maszyn,
Rzemyki do szycia pasów,
Śruby do rzemieni,
Nity do rzemieni,
Klucze do śrub, Gurty do maszyn, Węże gumowe, i różne inne potrzebne artykuły techniczne po najtańszych cenach.

Wysyła na żądanie wzory z podaniem cen, oraz i kompletne cenniki towarów składów swoich, bezpłatnie franco porto.

UWAGA. Pozwalam sobie zwrócić uwagę Szan. P. T. odbiorców, że tylko prawdziwe **Oleje oliwne** wprost sprowadzam i za doskonałość i jakość tychże zaręczam; utrzymuję i inne rodzaje oleju na składzie także w dobrych i pewnych jakościach, z których i najtańsze swemu celowi są odpowiednie. — Na żądznie wysyłam chętnie bepłatnie wzory, od najtańszych do najlepszych prawdziw. olejów w usortowanym wyborze.

Do wydzierżawienia

w każdym czasie i pod bardzo przystępnymi warunkami, dom nowy, składający się z 3ch pokoi, jednego przedpokoju, kuchni, spiżarki wraz z dwoma morgami pola najurodzajniejszego, łąką, stodołą i stajnią w Jaśle przy gościńcu rządowym, kilometer od miasta a blisko kolei.

Bliższych wiadomości udzieli *M. Bogaciewicz w Jaśle.* 3178 1—2

Racjonalny w akademii wykształcony

urzędnik gospodarczy,

praktyczny w swym zawodzie, z 20-letnią skuteczną praktyką i kierownictwem administracyjnem większych majątków i przemysłowych gospodarstw w Czechach i Morawii, uzdolniony we wszystkich gałęziach, szczególnie co do uprawy buraków i oykorji do fabrykacji surogatów z urządzeniem sussarn, uprawy chmielu, żętycarnię itp. poleca swe usługi jako instruktor panów właścicieli dóbr ziemskich i przemysłowcom. Za podniesienie dochodów ręczy i udowodni. Łaskawe zlecenia przyjmuje Administracja „Gazety Narodowej pod „Z. 6.“ 3177 1—3

Do kapitalistów.

Ukończony technik, z kilkunastoletnią praktyką w warstatach i binach, obecnie inżynier i nadzorca w fabryce „Elevatorów“ w Anglii, przytem posiadający mały kapitalik. Dla zużytkowania swej wiedzy w kraju, życzyłby zawiązać stosunki z kapitalistą lub fabrykantem jako spólnik. — Sixtus, post office Manchester. 3154 2—4

„Krowiankę“

rozsyła przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesjonowany

Zakład krowiankowy

w Lisku

uznaną przez komis. przemysł. Tow. lekarskiego krakowskiego jako najpewniejszą, po 60 ct. za flolę wystarczającą do zaszczepienia 2 dzieci.

KAWA podrożała w miastach portowych od 30 do 50 złr. na 100 kilo i w równej mierze ceny detajlicznie podniesione być muszą, skoro te tańsze zapasy wyczerpane zostaną.

Doradzam zaopatrzenie się w kawę jeszcze po tanich cenach

i polecam
w woreczkach 5-kilowych franko

Portoriko zielona dobra	zł.	8.40
Kuba zielona, bardzo dobra	„	9.—
Ceylon plantacyjna, bar. dobra	„	10.
Jamajka gruba mocna	„	10.40
St. Jago najprzedniejsza	„	10.80

Wszelkie inne towary kolonialne zawsze pierwszej jakości i najtaniej, poleca

HANDEL

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1676 6—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthand Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand; we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek, p. Wewiórskiego dawniej Nahlika, p. Sklepińskiego, Ruckera itd.

ŚWIEŻĄ WODĘ „CZIGELKA“

ze zdroju Ludwika, zaliczoną do najsilniejszych ze zdroju szczawo słono-alkaliczuych, jod zawierających, rozsyła główny skład eksportowy

Alojzy Muszyński

w Grybowie.

Również dostać można:
we Lwowie w aptece p. Mikolascha,
w Kołomyi w apt p. Sidorowicza,
w Stryju pp. Lechicki i Kosterkiewicz,
w Przemyślu p. M. Krug,
w Lisku w apt. p. Moszczeńskiego,
w Tarnopolu w apt. p. Jamróg ewicza,
i w wielu większych składach wód mineralnych.

Opis i wskazówki wysełа się franco.

Mleczarnia

przy ulicy Kopernika l. 5

istniejąca od kilku lat, poleca wszelkiego rodzaju nabiał, tudzież wybórną kawę, herbatę, czekoladę, podawaną od godziny 6 rano do 10 wieczorem w urządzonym odpowiednio lokalu.

Również przyjmuje abonament na śniadania, obiady i kolacje po nader przystępnych cenach, a doskonałą kuchnią jest wstanie zadowolić najwybredniejszych P. T. Gości

Można dostać masła świeżego i faskowego do potraw.

Ceny staników

po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. w. a.

Centure

po 6, 8, 10 do 12.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1) objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2) objętość kibici, 3) objętości hioder, 4) długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 3091 1—?

Kantor rekomendacyjny

pod firmą: 3151 3—4

R. M. KOCZOROWSKI

W POZNANIU

ma do umieszczenia:

Francuzkę nauczycielkę z dyplomem, w wysokim stopniu muzykalną i biegłą w niemieckiem, na pensję 450—500 złr.

Nauczycielkę Polkę z dyplomem, muzykalną, biegłą w niemieckiem, a wydoskonaloną w językach francuskim i angielskim w Paryżu i Londynie, na 500 złr

Nauczycielkę Polkę z dyplomem, muzykalną, biegłą w francuskim i niemieckim, na 400 złr.

Ekonoma bezżennego, w średnim wieku, z świadectwami z renomowanych gospodarstw, obeznanego gruntownie z uprawą ziemi i chowem inwentarza, na pensję 300 złr,

Gorzelnika, doskonałego w swoim zawodzie i umiejącego w razie potrzeby reperować wszelkie gorzelnicze maszyny

---

Farby olejne

gotowe do użycia i fachowo sporządzane

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13.
dawniej cukiernia Rotlendera.

Młodzież otrzyma piękny porost brody za użyciem prawdziwego **ROBORANTIUM.** Jedyny środek przeciw wypadaniu włosów i do bujnego porostu Długoletnie sprawdzona specjalność. Cena 1 złr. 1.50. J. Grolich w Bernie. We Lwowie w apt. Z. Ruckera. 1377 3-12

Krople św. Jakóba.

Dla zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich chorób żołądka i nerwów, nawet takich, które się opierały wszelkim dotychczasowym lekom, specjalnie przeciw chronicznym katarom, osłabieniu żołądka kolkom, kurczom, złemu trawieniu, drażliwości, bicin serca, bolu głowy itp. Krople św. Jakóba, sporządzone podług recepty bosych mnichów z greckiego klasztoru Actra z 22 najlepszych roślin leczniczych wschodu, z których każda dziś jeszcze między lekami pierwsze miejsce zajmuje, sprawiają wskutek zmieszania ich przy używaniu kropli skutek niezawodny.

Cena 1 flaszki po 60 ct. i 1 zł. 20 ct za gotówkę lub pobraniem. Skład główny M. Schulz Hannover, Schillerstrasse. Składy: We Lwowie w apt. Ruckera w *Brodach* w apt. pp. Lateinera i W. Landesberga. Dalej do nabycia u B. Zachorskiego w *Rzeszowie.* 2080 6—30

Ostrzega się przed fałszerstwem.

Sprzedaż jedynie w zielono opieczętow. i niebiesk. etykietowanych paczkach.

Pastylki na trawienie de Bilin.

Wyborny środek na zgagę, katary żołądkowe, zwichnięte trawienie w ogóle.

Skład we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i droguerjach. 1405 1—6

Dyrekcja źródła w Bilinie (Czechy).

Wiedeń — „Hotel Métropolé.“

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. Wielki hotel pierwszorzędny

300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższem pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.

1365 43—92 **L. SPEISER,** dyrektor.

L. 1378. 3162 3—3

Obwieszczenie.

Od 1. listopada 1887 do końca października 1890 jest do wydzierżawienia propinacyjne prawo wyszynku w obrębie miasta Stryja z przedmieściami Zapatyn, Szumlańszczyzna i Wężowszczyzna — tudzież prawo poboru opłat od wprowadzonych w obręb tegoż miasta i przedmieść trunków spirytusowych, miodu i piwa, a to:

a)	od hektolitra piwa	2 złr. 8	ct.
b)	od litra wódki	— „ 5 5/10	„
c)	od litra rosolisu, araku, rumu, ponczowej esencji, śliwowicy lub okowity	— „ 8 5/10	„
d)	od litra miodu, wiśniaku, lub maliniaku	— „ 2	„
e)	od trunków pod *c* wymienionych przez kupców korzennych sprowadzonych	13	„

Cena fiskalna **45.000 złr.** kancja trzechmiesięczny czynsz dzierżawny.

Wolno wnieść także oferty osobno na wyszynk piwa i opłatę tegoż, a osobno na wyszynk piwa i opłatę od reszty trunków.

Ostemplowane oferty zaopatrzone w 10% wadjum wnieść należy do **końca sierpnia 1887** do Zarządu gminy miasta Stryja.

Bliższe warunki dzierżawy mogą być przejrzane w zarządzie gminy stryjskiej lub w c. k. starostwach: w Samborze, Drohobyczu, Przemyślu, Żydaczowie, Kałuszu, Dolinie, Tarnowie i Stanisławowie.

Zarząd gminy kr. miasta Stryja

dnia 30. czerwca 1887.

Źródło Arcyksiężniczki Stefanii.

KRONDORFSKA SZCZAWA.

Woda stołowa, używana do picia przez Jego ces. i król. Wys. Najdostojniejszą parę arcyksiążęcą i wysokie koła arystokratyczne, którą dostarczałem podczas pobytu u nas Jego cesarskiej Wysokości Arcyksięcin Rudolfowi, znajduje się zawsze świeżo napełniana. 3167 2—3

WIKTOR GOLDBAUM

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 29.

Najlepszą
BIBUŁKA na PAPIEROSY
jest prawdziwa bibułka

LE HOUBLON

wyrobu francuskiego
firmy **Cawley & Henry w Paryżu**
Przed naśladowaniem ostrzega się!

TA BIBUŁKA jest bardzo zalecona przez pp. dr. J. POHL, dr. E. LUDWIG i dr. E. LIPPMANN profesorów chemii przy uniwersytecie wiedeńskim dla swego wybornego gatunku, wolna od cudzej ingredjencji i bez wszelkich pierwiastek szkodliwych zdrowiu.

Wszelkie potrzeby do krawieczyzny damskiej.

Nowo otworzony handel drobiazgowy

pod firmą

A. SEDLAK

we Lwowie przy ulicy Sobieskiego l. 9.

poleca Szanownej P. T. Publiczności

wszelkie potrzeby do krawiecczyzny damskiej, haftu i szydełkowania, **roboty na kanwie** zaczęte i wykończone, **przybory toaletowe, instrumenta muzyczne,** znakomite **struny** i części składowe do wszelkich instrumentów **w doborowej jakości**

po cenach niskich.

Przybory toaletowe. Instrumenta muzyczne i struny.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1761 9—?

Brzoskwinie, morele, aprykozy,

co do dobroci nienstępujące zagranicznym, 5 kl. koszyk wraz z portem i opakowaniem za 1 zł. 86 ct.

poleca Szan Publiczności, pp. kupcom i cukiernikom

Handel M. Lipińskiego

w Zaleszczykach.

Następnie uwiadamia się Szan. odbiorców, że pierwsze wyroby z **suma marynowanego** już handel posiada i sprzedaje puszkę (1. kl.) po 1 zł.

TUTKI CYGARETOWE

z prawdziwych francuskich papierków cygaretowych

Houblon, Dorobantul, Job, La Patrie, Mais, Panama, Abadie, Cartouche w dwóch gatunkach, Persan i t. p. najlepszych gatunków poleca

ANTONI GAWŁOWSKI

plac Marjacki l. 8, I. piętro.

Sprzedaję w pudełkach i bez pudełek. — Cena za 1000 tutek 1 zł 20 ct. i wyżej. Szanowni odbiorcy z prowincji zamawiający wyżej nad 2000 sztuk, nie opłacają kosztów opakowania.

Również posiadam na składzie **Tutki maszynowe** (nieklejone), jakoteż **Tutki zwane Virginia** (ze słomką do ust).

Koszule męskie salonowe

(z ochronną marką) **sztuka złr. 2, 2·50, 3, 3·25. Kołnierze tuzin złr. 2·60, sztuka 22 ct. Mankiety tuzin złr. 4·80, sztuka 40 ct. Kalesony sztuka od złr. 1·10 do 1·40 i wyżej.**

BIELIZNA

pod gwarancją z materjału fabryki Benedykta Schrolla Syna, poleca

Skład c. k. uprzyw. FABRYKI

Ed. Oberleithnera Synów

we Lwowie, plac Marjacki 8, kamienica księcia Ponińskiego.

V **Cenniki fabryczne na żądanie franco.** 10

H. NESTLA MĄCZKA dla dzieci.

Szesnastoletnie powodzenie.

21 odszczególnień pomiędzy temi **8 dyplomów** honorowych i **8 złotych medali.**

Liczne świadectwa pierwszorzędnych znakomitości medycyny.

Znak fabryczny.

Zupełne pożywienie dla małych dzieci.

Zastępuje brak mleka macierzyńskiego, ułatwia trawienie, dlatego także dorosłym najlepiej zalecana na cierpienia żołądka jako środek pożywny. Dla ochrony od licznych naśladownictw opatrzona jest każda puszka podpisem wynalazcy HENRI NESTLE, a na wieku ma na etykiecie markę ochronną głównego składu F. BERLYAK.

Puszka 90 centów.

Henryka Nestla kondensowane mleko.

Puszka 50 centów.

Główny skład *we Lwowie* w apt. Piotra Mikolascha i we wszystkich aptekach i drogerjach we Lwowie i w Galicji.

FABRYKA FLASZEK.

FRYDERYK SIEMENS

w Neusattel-Elbogen w Czechach

wyrabia:

FLASZKI wszelkiego rodzaju na wino, piwo, wodę sodową, likiery itp., flaszki koszowe, flaszki kuliste, balonowe, stołowe.

SZKŁA TAFLOWE belgijskie i kopowe.

ŚRUT do czyszczenia flaszek. 3155 1—6

Zastępstwo we Lwowie u

Arnolda Wernera

ulica Sobieskiego l. 3.

FABRYKA TAFLI do OKIEN.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A)